Nr. 148 Kraków, czwartek 1 czerwca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.



## Pogrom floty rosyjskiej.

### Przebieg bitwy.

Według dotychczasowych niedokładnych opisów, bitwa miała następujący przebieg: Flota rosyjska wpłynęła w sobotę 27 maja rano do cieśniny Koreańskiej między wyspę Tsuszima a ląd japoński. Panująca wówczas mgła zapewniała flocie względne bezpieczeństwo, a sytuacya zmieniła się o godzinie 3 po południu, gdy mgła opadła. — W tej chwili pojawiła się flota japońska od strony Mazampo (Korea), a liczne torpedowce uderzyły na Rosyan z obydwóch boków. Flota rosyjska znalazła się między dwoma ogniami, a nie mogła ustąpić ani na prawo, ani na lewo, gdyż z obydwóch stron byłaby wpadła pod ogień fortów nadbrzeżnych. Pierwsze uderzenie torpedowców, wymierzone przeciw największym okrętom bojowym, odrazu kilka z nich wtrąciło w przepaść wodną, a reszty dokonała artylerya z wielkich okrętów japońskich. Wobec tego, że flota rosyjska miała rozkaz dążyć do Władywostoku, pędziły okręty gęsiego ku północy, a Japończycy — mając szybsze okręty — zajeżdżali z przodu, z tyłu i z obydwóch flanków i sypali na uciekinierów grad pocisków. Wszyscy fachowcy ganią jednomyślnie Rożestwieńskiego, że właśnie wybrał tę drogę, którą z powodu ufortyfikowania obydwóch wybrzeży, leżącej w środku wyspy Tsuszima, a na południe wyspy Quelpart, nazywają „Gibraltarem japońskim“.

Flota japońska podzielona była na 3 eskadry: pierwsza pod osobistem dowództwem Togo obejmowała dwie dywizye pod komendą admirałów Nasziba i Dewa; druga eskadra (komendant admirał Kamimura) obejmowała dwie dywizye (admirałowie Misu i Urin), trzecia eskadra (Komendant Kataoka) składała się z trzech dywizyj (admirałowie Jamada, Togo (młodszy) i Hosoja). Oprócz tych głównych sił, było 5 oddziałów torpedowców, razem 104 sztuk. Tej ogromnej przewadze torpedowców (flota rosyjska miała ich tylko około 20) zawdzięcza Togo swoje zwycięstwo.

### Straty rosyjskie.

Według dotychczasowych wiadomości straciła flota rosyjska następujące okręty: zatopione pancerniki: 1) „Borodino“ (13 516 tonn, 830 ludzi załogi, 58 armat), 2) „Imperator Aleksander III“ (13.516 tonn, 782 ludzi załogi, 58 armat); zabrane pancerniki: 3) „Orzeł“ (13.516 tonn, 782 ludzi załogi, 58 armat), 4) „Car Mikołaj I“ (9.672 tonn, 623 ludzi załogi, 32 armat). Zatopione pancerniki nadbrzeżne: 5) „Admirał Uszakow“ (4.126 tonn, 404 ludzi załogi, 26 armat); zabrane: 6) „Admirał Seniawin“ (4.960 tonn, 404 ludzi, 26 armat), 7) „Admirał Apraksin“ (4.126 tonn, 404 ludzi załogi, 29 armat). Zatopione krążowniki: 8) „Admirał Nachimow“ (8.524 tonn, 572 ludzi, 36 armat), 9) „Dymitr Donskoj“ (6.200 tonn, 495 ludzi załogi, 34 armat), 10) „Włodzimierz Monomach“ (5.593 tonn, 495 ludzi załogi, 31 armat), 11) „Swietlana“ (3.727 tonn, 600 ludzi, 22 armat), 12) „Żemczug“ (3.106 tonn, 334 ludzi, 16 armat).

Wartość zatopionych i zabranych okrętów wraz z uzbrojeniem wynosi do 250 milionów koron.

### Admirał Togo,

bohaterski wódz japoński, liczy lat 57. Wykształcenie wojskowe otrzymał w rodzimej szkole marynarskiej w Kogoszimie, służył krótki czas w wojsku lądowem, poczem wrócił do marynarki i wysłany został na dalsze studya do Anglii. Tutaj przebywał 6 lat, poczem w wojnie chińsko-japońskiej (1894/5) komenderował dywizyą okrętową, na której czele odniósł zwycięstwo nad flotą chińską w bitwie u ujścia rzeki Jalu. Do wybuchu obecnej wojny był komendantem portu Maidzuru, a w lutym 1904 r. objął dowództwo nad całą flotą japońską, na czele której dokonał tylu bohaterskich czynów, stawiających go w rzędzie największych wodzów morskich.

### Zestawienie historyczne.

Bitwa w cieśninie Koreańskiej należy do największych w historyi świata, a w każdym razie jest największą od bitwy pod Abukirem (roku 1798, między flotą angielską i francuską). W bitwie tej mieli Anglicy 16, a Francuzi 17 okrętów. W drugiej wielkiej bitwie pod Trafalgarem (1805 r.) liczyła francusko-hiszpańska flota 23 okręty, a angielska jeszcze mniej. Tak samo bitwy pod Lissą (wojna austryacko-włoska roku 1866), pod Cavite (amerykańsko hiszpańska wojna r. 1898), ani co do liczby okrętów, ani walczących ludzi, nie mogą wytrzymać porównania z obecną bitwą. Przytem zważyć należy, że ówczesne drewniane okręty żaglowe nie mogą wejść w porównanie z dzisiejszymi potworami parowymi ze stali.

### Wrażenie we Francyi.

Po klęsce rosyjskiej pod Cuszimą zabrały głos wszystkie ważniejsze organy prasy europejskiej. Jako najbardziej interesującą, przytoczymy opinię paryskiego „Tempsa“; dziennik ten bowiem znajduje się w bliskim kontakcie z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych, względnie z Delcassém, wytrwałym zwolennikiem sojuszu Francyi z Rosyą. Otóż „Temps“ o klęsce sprzymierzonego mocarstwa tak się wyraża:

„Rząd rosyjski był zdania, iż flota bałtycka przedstawia dlań jeszcze pewne szanse, których, jak sądził, wyrzekać się nie należało. Opinia publiczna we Francyi pragnęłaby była, aby to szeroko zakrojone przedsięwzięcie osiągnęło sukces. Dziś może ona jedno tylko wyrazić życzenie, iżby dla naszych sprzymierzeńców nastała chwila zakończenia tego długiego okresu ciężkich prób. Sytuacya nie przedstawia się dla Rosyi tak, jak to było z Francyą w latach 1870/1.

Punkt honoru nie jest tu zaangażowany w stopniu takim, jak to miało miejsce z Francyą. Rosyjski teren walki nie leży na terytoryum rosyjskiem; Rosyanie walczą w prowincyi chińskiej. To wojna kolonialna (mała pociecha z naciągniętej nazwy! *red. Nap.*), którą wiodą. Nawet moment polityczny — wojny powstał ze zboczenia od spokojnej polityki handlowej. Te okoliczności powinny jasno się uprzytomnić rządowi rosyjskiemu. Nie pozwalają one tu absorbować wszystkich sił, wysuszać wszystkie źródła, które na innych polach: w Europie, czy na bliskim Wschodzie, czy w Azyi spożytkowane być winny dla dobra narodu i które wydają się niezbędnemi i dla zarządzonych przez cara reform. (Dobro tych „reform“ carowi chyba najmniej leży na sercu — *red. Nap.*).

Podajemy te rady, ponieważ uważamy przymierze rosyjsko-francuskie, zarówno dla nas, jak i dla Rosyi, za konieczność historyczną“.

Skoro polityka zagraniczna francuska nie decyduje się na zerwanie sojuszu z Rosyą, musi oczywiście zależeć Francyi na jak najrychlejszem zakończeniu wojny wschodnio-azyatyckiej.

Oprócz względów, podzielanych i przez inne kraje, wiodące handel ze Wschodem, względów na ożywienie tego handlu, dziś ponoszącego zrozumiałe straty, działają i specyficzne — wypływające z sojuszu: ogromne kapitały francuskie, zaangażowane w Rosyi, wymagają przestrzegania jej i powstrzymywania od szału samoniszczenia, którym jest kontynuowanie obecnej wojny — bez żadnych widoków zwycięstwa. Wzgląd na wartość polityczną, jakąby miał przedstawiać sojusznik, nakazuje również go reflektować, boć z wyciśniętej do szczętu cytryny korzyść żadna... Więc „Temps“ otwarcie wypowiada się za zawarciem pokoju i dla osłodzenia Rosyi wstydu, płynącego z ustąpienia przed znacznie mniejszem, dotąd nieznanem państwem, podsuwa jej sofizmat o wojnie kolonialnej.

Nie o jakąś nową odległą posiadłość wszczęła się i toczy wojna na dalekim Wschodzie. Jest to spotkanie się dwóch rywali, rozgrywających olbrzymią stawkę: bój o przewagę na Oceanie Spokojnym.

To nie bagatelka kolonialna — to zdarzenie, które zaciąży w dziejach świata.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Warszawa**, 29 maja.

### Sąd doraźny.

Wobec krwawego „lynchu“, skierowanego przeciw pasożytom, żyjącym ze strasznego rzemiosła prostytutek, oraz chaosu najrozmaitszych ocen tego niezwykłego wybuchu, komitet warszawski P. P. S. wydał 27 i 28 b. m. w tajnej swej drukarni dwie odezwy, przelewające właściwe światło na wypadki. Ze względu na poruszenie umysłów, jakie wywołały ostatnie zaburzenia warszawskie, przytaczamy te odezwy w całości:

„W czasach rewolucyjnych lud szuka sposobności do wyładowania swych sił gotowych do walki; — widzimy wtedy cały szereg wypadków, częstokroć krwawych, które wybuchają zupełnie żywiołowo, przez nikogo nieorganizowane ani kierowane.

Lud, porywając się do walki z uciskiem, rzuca się zazwyczaj na wszystkie te objawy istniejącego ustroju, które stanowią najboleśniejszą i najkrwawszą ranę jego życia. Ale lud ten, nie dość jeszcze wyrobiony politycznie, nie zawsze rozumie, gdzie trzeba szukać źródeł zła, powstaje przeciwko skutkom, a nie usuwa przyczyn.

Wypadki ostatnie są właśnie charakterystycznym objawem rozpoczynającej się rewolucyi. Byliśmy świadkami strasznego pogromu, skierowanego przeciw domom rozpusty, przeciw handlarzom żywego ciała ludzkiego.

Nie łudźmy się jednak; pogrom ten nie usunie zła z korzeniem, bo jak nie można znieść wyzysku, zabijając fabrykantów lub niszcząc fabryki, tak nie można znieść rozpusty, niszcząc domy rozpusty. Jeżeli w mieście naszem istnieją setki takich domów, które wyzyskują bezlitośnie tysiące nieszczęśliwych dziewcząt, to winien temu jedynie kapitalistyczny ustrój społeczny, wyrzucający na ulicę dziesiątki tysięcy istot bez środków do życia, i oddający je przez to w szpony nędzy, rozpusty, korszunów-alfonsów i żąd-

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

## ANDRZEJ KOŻUCHOW.

101

Gdyby jeszcze Andrzej należał do mniej skrajnego odłamu rewolucyjnej partyi, byłby Riepin w zupełności zadowolony wyborem swojej córki.

Obaj żyli ze sobą w bardzo dobrych stosunkach i Andrzej odwiedzał staruszka, o ile mu tylko pozwalała na to ostrożność i nawał własnych prac. Riepin wiedział o wielu sprawach, tyczących się tylko Andrzeja, gdyż Andrzej był wobec niego otwartym, o ile mogą być otwartymi spiskowcy wobec swych przyjaciół. Tania zachowywała się wobec ojca trochę wstrzemięźliwiej.

Czyny Andrzeja w Dubrowniku i niebezpieczeństwo jego położenia nie były dla Riepina tajemnicą. Dlatego też doszedł on do przekonania, że teraz właśnie najodpowiedniejsza dla Andrzeja pora zejść z widowni i wskutek tego łudził się, że Andrzej i Tania zgodzą się na jego propozycyę.

Serdecznie powitał on Andrzeja, którego nie widział od dnia jego powrotu i począł dopytywać się o Tanię.

Andrzej odpowiedział, że Tania zupełnie zdrowa.

— Nam zachorować tak samo trudno, jak salamandrze dostać kataru — dodał. — W naszym podziemnym świecie jest tak wysoka temperatura, że żadne mikroby nie wytrzymają.

Uśmiechnął się, ale tylko ustami. Oczy patrzyły poważnie.

— Wam chyba goręcej, niż innym? Mówiono mi, że policyi dostało się wielkie besztanie specyalnie z powodu was i że ona pragnie teraz zemścić się. Naczelnik policyi mówił, że całe miasto przewróci, a przecie was dostanie: żywym lub umarłym.

— Łżej powiedzieć, niż zrobić — odrzekł Andrzej spokojnie. — Oni już nieraz w ten sposób się odgrażali i w innych wypadkach.

— A jednak zacząwszy choćby od tego, że oni wiedzą o waszej bytności w Petersburgu, czego wy z pewnością się nie spodziewali, mogą zrobić jeszcze jeden krok naprzód. Lepiej nie igrać z ogniem. Czy nie sądzicie, że wamby należało przycichnąć i na czas jakiś wyjechać za granicę. Właśnie o tem chciałem z wami pomówić.

Andrzej przecząco pokiwał głową.

— Nie spieszcie się z odmową! — zawołał Riepin. — Pozwólcie mi wypowiedzieć swoje... Nic na tem nie stracicie, jeśli odetchniecie przez kilka miesięcy. A dla Tani jazda taka będzie szczególniej dobroczynną. Ona może zająć się czemś, przeczytać coś swobodnie. Sądzę, że nie będziecie oponowali, iż wiedza korzystną jest i dla waszej braci rewolucyjnej.

— Nie, nie będę oponował.

— Widzicie, a więc w mojej propozycyi jest przecie jakaś myśl. Tania nabierze wiadomości o tem, co ma być, wy zetrzecie trochę z siebie z tego, co było, i oboje powrócicie w czas spokojniejszy. Im później, tem lepiej, jeśli mnie chcecie słuchać. A jeśli was wstrzymują sprawy pieniężne, to o tem nie myślcie. Obowiązuję się posyłać wam tyle, ile wam będzie potrzeba. I cóż wy na to?

Andrzej myślał, ale nie o całym projekcie, tak, jak go Riepin przedstawił, gdyż nie mógł on się odnosić do jego własnej osoby; ale przemknęła mu myśl, że dla Tani wyjazd nie byłby złym... Lecz nie! I dla niej nie może być mowy o wyjeździe... Onaby za nic w świecie się nie zgodziła na opuszczenie Rosyi w tej właśnie chwili, nawet na krótki czas.

— Wyście bardzo dobrzy — rzekł do Riepina — lecz ja nie mogę skorzystać z waszego projektu i wątpię, czy Tania się zgodzi. Ale coś możecie zrobić dla nas. Powiedzcie mi, kiedy macie zamiar przenieść się do willi?

— Za miesiąc. Może trochę wcześniej. Lecz co was to może obchodzić, albo Tanię?

— Byłoby nieźle — rzekł Andrzej — gdybyście mogli wcześniej wybrać się i wziąć ze sobą Tanię na trzy lub cztery miesiące.

Wiedząc, jak Tania kocha ojca swego, przypuszczał Andrzej, że lżej jej będzie przeżyć ten czas w jego towarzystwie. Tania już przedtem zgodziła się na to, chcąc Andrzejowi sprawić przyjemność: sama wiedziała dobrze, że to jej nie będzie żadną ulgą.

Riepin oświadczył, że zawsze rad Tani i że ona może przebywać u niego, jak długo zechce. Ukryć ją na całe cztery miesiące doskonała rzecz. Lecz postanowienie takie, to smutny kompromis.

Począł znowu nalegać na wyjazd za granicę, wykazując całą wyższość projektu tego nad ukrywaniem jednego z nich i tego właśnie, który najmniej narażony na niebezpieczeństwo.

— Nie — odrzekł Andrzej stanowczo. — Nie mogę teraz rzucać Petersburga pod żadnym pozorem. Naprożno spierać się dalej. Porzućmy tę rozmowę.

Twarz Riepina spochmurniała. Ten ton, ten opór, a przytem pragnienie ukrycia na jakiś czas Tani, jasno wskazywały, że coś się większego gotuje i że Andrzej będzie jednym z głównych uczestników.

— Znowu jakieś piekielne przedsięwzięcie? — zapytał cicho.

— Tak, coś w tym rodzaju — wymijająco odpowiedział Andrzej.

Przez chwilę obaj milczeli.

— A przecież ja sądzę, że wy nie macie po co tak spieszyć się na złamanie karku. Już dość narażaliście swe życie w ostatnich czasach. Teraz właśnie byłby dla was czas odetchnąć — rzekł smutnie Riepin.

— Niemożliwe — oświadczył Andrzej. — Żołnierzom nie wolno rzucać służby w czasie wojny z tego powodu, że wprzódy narażali się na niebezpieczeństwa.

— Dobrze, ale od czasu do czasu udzielają im urlopu — jeśli już chcieć dalej prowadzić wasze porównanie.

— Czasami tak, czasami nie, a my obecnie w takiej jesteśmy sytuacyi, że urlop jest niemożliwym — odrzekł Andrzej.

Prawdę mówiąc, ta właśnie nieugięta energia i dzielność przychylnie usposobiły Riepina dla rewolucyonistów, a przedewszyst

nych niecnych uciech synków burżuazyjnych. Nie pomogą na to choćby najkrwawsze pogromy domów publicznych. Tysiąc bodaj zabitych alfonsów i setkę zburzonych domów publicznych przy tym samym ustroju zastąpią nowe armie alfonsów i nowe przybytki rozpusty.

Nikczemnych wyrzutków społeczeństwa słuszna i zasłużona spotkała kara, lecz potępić należy stanowczo katowanie dziewczyn, będących najnieszczęśliwszemi ofiarami dzisiejszych urządzeń społecznych. Panów zaś, którzy z usług zakładów tych korzystają, którzy za wydarte ludowi roboczemu grosze kupują cześć kobiet z tego samego ludu pochodzących, zemsta ludowa nie dosięga.

Nie organizowaliśmy tego pogromu; wypadki jednak ostatnie powinny podwoić naszą czujność, ponieważ podczas nich policya zachęcała wprost do pogromu, sądząc prawdopodobnie, że drogą rozbudzenia namiętności pchnie do walki bratobójczej proletaryat chrześciański i żydowski.

Towarzysze! Wypadki dni ostatnich są jeszcze jednym dowodem więcej, że wstręt do ustroju kapitalistycznego ogarnął szerokie masy, które rwą się do czynu.

Ale czyny najpiękniejsze idą na marne, jeżeli nie są świadome i planowo zorganizowane. A więc szerzmy świadomość w masach, szerzmy oświatę socyalistyczną, organizujmy się, a obalimy cały ustrój dzisiejszy, to źródło wszelkiej nędzy, wyzysku i ciemnoty, a przedewszystkiem ohydny carat — prawdziwy symbol rozpusty.

Warszawa, 27 maja 1905 r.

Druga odezwa brzmi:

„Długo więziony w dusznej ciemnicy carskiej niewoli roboczy lud zrywać zaczyna ciężkie okowy i zgodnymi atakami burzyć gmach ucisku i przemocy.

Lecz kaci i łupieżcy milionów nie wierzą jeszcze w potęgę i świadomość celu mnogich rzesz robotniczych.

Carski rząd łudzi się dotąd, że okrucieństwem zdoła stłumić, że kłamstwem i podstępem zdoła pchnąć na fałszywe drogi potężny ruch ludowy.

Jeszcze nie obeschła krew pogromów Baku, Melitopola, Żytomierza, jeszcze nie przebrzmiało ostatnie bezmózgie i bezczelne carskie kłamstwo, które olbrzymiejącą z dnia na dzień krwawą walkę milionów, dążących do światła i wolności, chce nazwać „intrygą żydowską“ — gdy oto widzimy, że rząd ten katowski nowe chciałby wynaleźć środki dla wywołania bratobójczej walki różnoplemiennego ludu roboczego.

Gdy przez trzy dni ludowy gniew znajdował swe ujście w niszczeniu gniazd rozpusty — rząd milczał i nie przeciwdziałał niszczeniu zakładów, które dotąd otaczał swą szczególniejszą opieką, ciągnąc z nędzy i upadku tysięcy dziewcząt olbrzymie dochody. Przez całe trzy dni policya nie przeciwdziałała sądom doraźnym i pozwalała burzyć domy publiczne, będące dotąd źródłem zysku dla rządu, źródłem niecnych uciech dla jej przedstawicieli i dla wszystkich wyzyskiwaczy rozpasłych na krwi ludowej.

Rząd chciał skorzystać z nadarzającej się sposobności, by wywołać pogrom żydowski i grabieże — dowodem tego są pogłoski, rozsiewane przez nieznane jakieś osobniki o mającej nastąpić rzezi żydowskiej i rabowaniu sklepów.

Lecz tym razem zawiódł się srodze rząd carski. Uświadomienie mas przeszkodziło jakiejkolwiek grabieży przy wymierzaniu sądów doraźnych i nie pozwoliło tym masom rzucić się na jęczący również w carskiej niewoli proletaryat żydowski. Lud roboczy, wiedziony zdrowym instynktem przewidział plany rządowe i zabezpieczył się przeciwko nim, unikając rozmyślnie wszystkiego, co mogłoby stać się hasłem do bratobójczej walki, — widzieliśmy, że żydzi burzyli wyłącznie żydowskie domy publiczne, chrześcianie — chrześciańskie. Bo masy robotnicze pragnęły tylko zmyć brud rozpusty, krzewiącej się bujnie pod rządem carsko-kapitalistycznym — lecz nie dały użyć się za ślepe narzędzie nikczemnych zamiarów rządu.

Rząd zrozumiał to wreszcie i występuje znów we właściwej sobie roli — w roli krwiożerczego mordercy, broniącego wszelkiego zła. Więc grozić poczyna sądami wojennymi i strzelaniem do bezbronnych. Postanawia dziś surowo karać tych, których wczoraj jeszcze jawnie zachęcał.

Pierwszą odezwę rozpowszechniono w ilości 4000 egz. drugą 8000 egz.

---

## Walki z sutenerami.

Wtorkowe pisma warszawskie przynoszą jeszcze parę opisów walk z sutenerami, które wybuchły w poniedziałek w dzielnicy staromiejskiej. Przy ulicy Wąski Dunaj usiłował tłum zaatakować domy rozpusty — zastał wszakże przeszło stu sutenerów, uzbrojonych w rewolwery, noże, siekiery, drągi żelazne itp., którzy go zmusili do cofnięcia się. Po utarczce zjawił się na miejscu komisarz cyrkułu zamkowego na czele policyi i kozactwa i aresztował 65 sutenerów, oraz 29 prostytutek za przechowywanie tak znacznej ilości broni i zmobilizowanie tylu sutenerów. Pod eskortą wojskową po spisaniu protokółów odesłano wszystkich do więzienia przy ulicy Długiej.

Również w poniedziałek, gdy gromada sutenerów podążała dorożkami ulicą Miłą ku dzielnicy Okopowej, gdzie czują się bezpieczniejszymi, tłum żydów popędził za dorożkami, zasypując sutenerów kamieniami i chcąc ich pochwycić. Sutenerzy zaś dobyli nożów i rewolwerów, wystrzelili kilka razy do tłumu, ale nikogo nie zranili i uciekli.

Charakterystyczne jest, że po ostatnich pogromach sutenerzy zgromadzili się tłumnie w dzielnicy staromiejskiej, gdzie w labiryncie wąskich uliczek i starych kamienicach o wąskich drzwiach, czują się bezpieczni, jak w warowni. Część ich z braku miejsca zapragnęła połączyć się w miejscowościach Budy i Koło ze swymi kompanionami, którzy uciekając przed pogromem z miasta, tam się ulokowali i oto doszło do starcia na ul. Miłej.

---

**Łódź**, 28 maja.

## Kozacy strzelają do robotniów. — Jeden zabity, dwu rannych. — Pogrzeb manifestacyjny. 20.000 uczestników.

**Zgromadzenie w sali fabrycznej. — Mowy. — Pochód ze sztandarami, wieńcami i muzyką. — Na cmentarzu. — Manifestacye patryotyczne w kościołach. — Strejki. — Częściowe zwycięstwa. — Mnóstwo wielkich fabryk stoi.**

Jestem pod wrażeniem olbrzymiej manifestacyi robotniczej, której byłem świadkiem w dniu dzisiejszym. Źródło jej następujące:

Przed paru dniami zastrejkowali robotnicy fabryki Grohmana, co nie było żadną nadzwyczajnością, bo stoi teraz w Łodzi codziennie kilka fabryk. W piątek na przechodzącą grupę robotników zachowującą się zupełnie spokojnie, formalnie napadł patrol kozacki: rozległa się salwa padł jeden robotnik na miejscu, a 2-ch raniono. Dreszcz oburzenia rozniósł się w tej chwili po całem mieście. Zwłoki towarzysza (zdaje się, że należał do organizacyi S.-D.) przenieśli do kantoru i pilnowali przez dwa dni; parokrotnie policya chciała je wykraść, ale bez skutku.

Wczoraj (sobota 27. ) do strejkujących robotników przemawiało 9 mówców — S.-D. bundu, i jeden towarzysz z naszej organizacyi. Na dziś na trzecią popołudniu naznaczony był pogrzeb manifestacyjny. W ostatnim dniu przed pogrzebem zjawiły się odezwy S.-D. z powodu zabójstwa.

Przeprowadziliśmy w organizacyi możliwie szybką agitacyę, ażeby stawili się towarzysze w jak największej ilości na pogrzeb w celu zaprotestowania przeciwko niecnej zbrodni caratu.

O godzinie 3-ciej na rogu ul. Targowej i Fabrycznej zgromadziły się ogromne tłumy robotników. Nie będę podawał liczby, bo ta liczba wciąż wzrastała aż do chwili wyruszenia konduktu, a i potem przyłączali się wciąż ludzie, wyczekujący od dawna na pogrzeb na przyległych ulicach. Nie przesadzę chyba, jeżeli podam liczbę uczestników pogrzebu na 20.000. Duża sala fabryczna, obok której leżały zwłoki, zapełniona była gęsto tłumem. O godz. 4-ej rozpoczął się szereg przemówień. 1 mówca (S.-D.) scharakteryzował w dłuższem przemówieniu, ruch proletaryatu w obecnej chwili i jego najbliższe zadania, wezwał do organizowania się i wzniósł okrzyk na cześć międzynarodowego socyalizmu; mowa była przerywana okrzykami tłumu: precz z caratem! Niech żyje rewolucya! i t. d. Następna mowa była w żargonie (organ. Bund). W końcu w krótkich słowach przemówił towarzysz z P. P. S., wzniósłszy okrzyk na cześć socyalizmu i P. P. S. Paru towarzyszy deklamowało wiersze (własne utwory.) Poczem gdy sala już prawie całkiem opustoszała, gdy wyniesione zostały dwa wieńce i wzniesione 4 sztandary, z których jeden był od P. P. S., przemówił 2-gi towarzysz z P. P. S. na ulicy.

Około pół do 6-ej ruszył ogromny żałobny kondukt ze sztandarami i wieńcami, z orkiestrą. Spiew „Czerwonego Sztandaru“ brzmiał na przemianę w ciągu całej drogi do cmentarza, które trwała najmniej półtorej godziny. Ogromny pochód, posuwał się w porządku; to pieśń rewolucyjna brzmiała, to znowu okrzyki na cześć ofiary, okrzyki „precz z caratem!“ Witano nas z balkonów serdecznie, zapraszaliśmy do szeregów wszystkich spotykanych po drodze i czekających, a ci chętnie przyłączali się do nas. Raz jeden na Piotrkowskiej powstało zamieszanie. Gdy rozpoczęły się salwy rewolwerowe, myślano, że strzela wojsko. Natychmiast porządek został przywrócony i jeszcze raz zapowiedziano towarzyszom, aby żadnych salw rewolwerowych, niepotrzebnie ściągających tylko wojsko, nie dawano. Zapowiedziano to stanowczo i przed wyruszeniem konduktu.

Na cmentarzu kalwińskim tłumy ludu oczekiwały już na kondukt. Przywitano nas okrzykami. Nad grobem przemówił z początku pastor, a później cały szereg mówców (przemawiało 2-ch tow. z P. P. S.)

Wyszedłem o 8-ej i nie wiem, co było dalej. Manifestacya wprost imponująca; przez chwilę zapomnieliśmy, że żyjemy pod caratem. Na długo pozostanie ona w pamięci Łodzianom.

Wspomnieć też muszę o manifestacyach codziennych w kościołach, o których już pisałem. Dzień w dzień, czasami dwa razy dziennie rozlegają się dźwięki śpiewu „Boże coś Polskę“, kościoły szczelnie nabite, w rękach hektografowane kartki z tekstem, albo wprost pisane, albo całe zeszyty. Wiecie, że z tego powodu Popiel kazał przerwać nabożeństwo majowe. Ludzie „bez nabożeństwa“ schodzą się o tej samej porze i śpiewają z takiem szczerem przejęciem, tak z głębi duszy, tak otwarcie, że to wprost imponuje. Księża proszą i grożą, powiadają, że to żydzi i socyaliści śpiewają, powiadają, że nie będą słuchać spowiedzi — a pieśń brzmi — coraz głośniej coraz energiczniej. Cóż na to powie „Słowo Polskie“? Może to też Japończycy i Anglicy śpiewają?... Uczniowie przerośli swoich nauczycieli i protestują wtedy, gdy ci każą im siedzić spokojnie, żeby nie odebrano praw nadanych łaskawie przez „monarchę“ unitom. Kozacy raz wjechali na koniach do kościoła św. Józefa.

Wczoraj znowu były strzały na Wschodniej, padło podobno trzech młodych chłopców — napewno nie wiem, bo jeszcze nie zdążyłem stwierdzić.

Rozpoczął się znowu cały szereg strejków. Wiecie, że u nas albo nic nie dano robotnikom po strejku powszechnym, albo częściowo tylko zaspokojono ich żądania, przeważnie skrócono tylko dzień roboczy, a nie podwyższono płacy. U Kunitzera podwyższyli już o 4 kop. — żądali 10 kop. — i fabryka idzie. „Newska niciarnia“ nowa stoi dotąd. Prawie cały Szeibler stanął. Stał Gajer. W wielu miejscach wyrzucono majstrów i o to walczą dotąd. O strejkach potem szczegółowo napiszę, jak uporządkuję zebrany materyał. *R.*

---

**Strejk w Łodzi staje się powszechnym.** Ruch strejkowy w Łodzi obejmuje coraz to większe masy robotników i nabierać zaczyna charakteru powszechnego. Do pism warszawskich telegrafują dnia 29 bm.:

„Wszystkie niemal fabryki dziś strejkują cały dzień; w fabryce Heinzla zebrali się od rana robotnicy, nie zabierając się jednak do pracy i nie chcąc wyjść za mury budynku fabrycznego. Fabrykę na zewnątrz i wewnątrz otaczają patrole kozaków“.

Do „Kuryera warsz.“ telefonują nazajutrz 30 maja:

„W rzadko której fabryce praca odbywa się regularnie. Większość pracuje 2 do 3 dni w tygodniu. W niektórych fabrykach, n. p. Geyera, Heinzla i innych, robotnicy nie wychodzą wcale i nie pozwalają robić, czekając na zadośćuczynienie ich żądaniom“.

Fabrykanci łódzcy zgromadzili się dnia 29 w lokalu giełdy i postanowili posłać delegatów do Maksymowicza, aby mu „przedstawili fatalny stan rzeczy w Łodzi“. Rozumie się, że idzie im nie o radę generał-gubernatora ale o jego wojsko.

O sprawach tych podaje Pet. ag. tel. pod datą 30 maja następującą depeszę:

„Dzisiaj we wszystkich fabrykach zaczął się strejk. Z fabryk Heintzla i Geyera robotnicy nie wychodzą, chcąc tem zmusić fabrykantów do ustępstw. Fabrykanci zdecydowali się podać do J. E. generał gubernatora prośbę o przedsięwzięcie środków, zdążających do zabezpieczenia ich osób i mienia“.

**Zabicie rewirowego.** Z Łodzi donoszą pod datą 29 maja: Dzisiaj, o godzinie 11 w nocy, na ulicy Zarzewskiej wystrzałem z rewolweru zabity został rewirowy Chołoduchin. Sprawcy zabójstwa zbiegli.

**We Włocławku** (gub. warszawska) robotnicy fabryk Kochanowicza zmusili strejkiem fabrykanta do ponownego przyjęcia wydalonego towarzysza, oraz do szeregu innych ustępstw. Jest to nowa zdobycz młodej organizacyi robotniczej, założonej przez P. P. S. w okresie strejku powszechnego.

**Burzliwa demonstracya.** Z listu prywatnego z Radomia przytaczamy następujący fakt:

W Wierzbniku koło Starachowic kilku ludzi przemawiało do zgromadzonego licznego tłumu robotników. Nad tłumem powiewał czerwony sztandar. Nagle zjawił się naczelnik powiatu i wezwał robotników do rozejścia się i do oddania sztandaru, gdy wszakże wezwania jego pozostały bez skutku, kazał on aresztować mówców i zamknąć ich do kozy.

Tłum rzucił się wówczas na naczelnika, poturbował go srodze, poobrywał szlify i inne oznaki jego władzy, uwolnił aresztowanych towarzyszów, a na ich miejsce zamknął naczelnika, nie bacząc na jego wysoką godność.

Wszystko to miało miejsce przed kilku dniami.

**Ruch rewolucyjny wśród włościan w Królestwie.** Donoszą nam z Siedlec: W gminie Ułąż powiatu garwolińskiego w nocy z 20 na 21 maja zgromadziło się 50 włościan, zburzyło

---

kiem dla Andrzeja. Sam Riepin tak był przesiąknięty sceptycyzmem i widział w okrąg siebie tyle tchórzostwa i egoizmu, że nie mógł nie zachwycać się szlachetnością ich natur. Nie będąc w stanie podzielać ich entuzyazmu dla sprawy, miał do nich gorącą osobistą sympatyę.

Ale teraz, kiedy plan jego w gruzy się rozleciał, rozdrażnienie jego wzięło górę nad wszystkiemi innemi uczuciami. Rozgniewał się na Andrzeja za jego, jak sądził, bezmyślny upór.

— To wasze ostatnie słowo?

— Tak. Nie mówmy już więcej o tem.

— Dobrze. Wiem z doświadczenia, jak trudno was przekonać. Dziwna u was jakaś żądza zabijania siebie samego; i będziecie szli przebojem tak długo, dopóki mieć będziecie choć kroplę krwi. Fanatyków argumentami nie przekonasz. Oni są nieuleczalni.

— „I ty Brutusie przeciw mnie?“ — zawołał Andrzej z uśmiechem goryczy. — Myślałem, że wy lepiej nas znacie. Fanatycy, mówicie! Wątpię, czy istnieje coś takiego na ziemi. Przynajmniej ja nie spotkałem się z tem w mojem życiu, a doświadczeń i to bardzo wszechstronnych, zdaje się mam dość. Nie, myśmy nie fanatycy, jeśli przyjmiemy, że w określeniu tem mieści się treść jaka. Myśmy trzeźwi ludzie czynu i żyć chcemy, zapewniam was, i w całej pełni ocenić potrafimy wszystkie radości życia, jeśli przytem nie trzeba zdusić w sobie swojego lepszego „ja“.

— Dobrze — odrzekł Riepin — ale wasze lepsze „ja“ wymaga tak wiele dla własnego zadowolenia, a jeśli nie możecie go zdobyć, dochodzicie do szaleństwa – jak dzieci, którym się zachce księżyca.

Mówił dalej w tym samym duchu. Rozgniewawszy się na Andrzeja, dał upust nagromadzonej w sobie goryczy i z szczególniejszem okrucieństwem napadł na rewolucyonistów. Mówił o bezpłodności ich wysiłków, o nierozsądnem prowokowaniu władz, co utrwala jeszcze despotyzm, przeciw któremu przecież walczą, o tem, że rewolucyoniści robią nie do zniesienia życie całej inteligentnej Rosyi, która, zdaniem Riepina, ma również prawo do istnienia.

Z początku Andrzej odpowiedział pół-żartem. Przywykł już do ataków Riepina. Lecz przedmiot rozmowy zbyt blisko go dotykał, aby go nie poruszył, to też ostatnie słowa Riepina wytrąciły go z równowagi.

— Wiem, — mówił Andrzej — że wasza wykształcona, liberalna Rosya bardzo się troszczy o swoje prawa do istnienia, lecz także o swój zbytek. Byłoby lepiej dla kraju, gdyby ta troska mniejszą była.

— Tak, wybyście chcieli, abyśmy wszyscy wyszli na ulicę i bomby poczęli rzucać na wszystkich przechodzących policyantów? — zapytał Riepin ironicznie.

— Co za nonsens! — gorączkował się Andrzej. — Wam nie potrzeba bomb rzucać; walczcie swoim własnym orężem, lecz walczcie, jeśliście ludźmi! Będziemy wspólnie walczyli. Wtedy dość mieć będziemy siły, aby wydać ostateczną bitwę samowładztwu i zburzyć je. Ale jak długo wy pełzacie i jęczycie, nie macie prawa łajać nas za to,. że nie liżemy bijącej nas reki. Jeśli rząd w swojem zaślepieniu i na was rozciąga prześladowania, możecie rozedrzeć swoje szaty i posypać głowy popiołem, bo pamiętajcie, żeście sobie na to zasłużyli. Szkoda skarżyć się — to nie uchodzi i zupełnie bezpożyteczne; chociażbyście ochrypli od przekleństw, wyrzutów i próśb, my nie zwrócimy na nie żadnej uwagi.

— Kto mówi o wyrzutach? — odezwał się Riepin, machnąwszy ręką z niecierpliwością. — Osobiście możliwie, że jesteście usprawiedliwieni, gdyż tracicie rozsądek wskutek wyjątkowych prześladowań. Ale to mogłoby służyć za usprawiedliwienie dla poszczególnego przestępcy przed sądem przysięgłych, a nie dla partyi politycznej przed opinią publiczną. Jeśli pragniecie służyć swej ojczyźnie, powinniście umieć trzymać na wodzy swoje gwałtowne porywy, kiedy nie mogą one przynieść nic innego prócz klęsk i nieszczęść.

— Klęsk i nieszczęść! — zawołał Andrzej. — Czy wy w to wierzycie? Od świeczki łojowej Moskwa zgorzała, a my rzuciliśmy w serce naszej Rosyi całą głownię. Nikt nie może przewidzieć przyszłości i nikt nie może brać odpowiedzialności za to, co w niej się ukrywa. My robimy, co możemy, w obecnej chwili; daliśmy przykład męskiego porywu, który nigdy nie przepadnie dla uciśnionego kraju. Powiedziałbym nawet, żeśmy wrócili Rosyanom szacunek, ocalili cześć imienia rosyjskiego, które przestało już być synonimem niewolnika.

— Tem, żeście dowiedli w Rosyanach braku zdolności do czegokolwiekbądź, prócz do drobnych napadów na poszczególne jednostki? Tem, czy czem innem?

— A kto winę ponosi? — odrzucił Andrzej, rozdrażniony tonem Riepina. — Z pewnością nie my, lecz liberalna Rosya, która trzyma się na boku od walki o wolność, podczas gdy my, wasze własne dzieci, walczymy i giniemy tysiącami.

Andrzej nie odnosił słów swoich do osoby Riepina, który najprędzej chyba stanowił wyjątek. Mimo to Riepin uczuł się żywo dotknięty wyrzutem. Milczał czas jakiś, a kiedy znowu odezwał się, głos jego i ton zupełnie się zmieniły.

— Przypuśćmy, że to tak — rzekł wreszcie. — My, tak zwana inteligencya, wszyscyśmy tchórze. Lecz wy nas nie przerobicie, więc musicie uznać to za objaw rzeczywisty życia rosyjskiego. Tem więcej macie przyczyn nie bić głową o mur.

— Położenie nasze nie jest jeszcze tak beznadziejne — odrzekł Andrzej łagodniejszym głosem. — Liczymy nie na jedną tylko klasę, a spodziewamy się, że i wasza klasa zmieni się z czasem, kiedy w nią wejdzie nowa krew. Nie próżno powiedział jakiś wielki filozof, że im kto wyżej ceni człowieka, tem mniej go spotka zawodów w jego oczekiwaniach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dokąd byłbym się w pierwszym rzędzie udał, gdyby tego była zachodziła potrzeba".

**Zamach morderczy i samobójstwo.** Telegrafują ze Stanisławowa: Jan Piotrowski, b. właściciel dóbr ziemskich, przegrawszy proces o dobra z Aleksandrem Ciecholewskim, postrzelił go na ulicy w nogę, poczem sam celnym strzałem w szyję pozbawił się życia.

---

**Potanienie masła.** Ogłoszono w tutejszych sklepach, oraz z plakatów dowiadujemy się, że ceny masła uległy zniżce. I tak $^1/_2$ klg. masła deserowego kosztuje obecnie 1·44 K, gdy niedawno kosztował 2 K. Kilogram masła kuchennego kosztuje obecnie 1 K.

## ZAWIADOMIENIA.

**— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**
Czwartek: „Kapelusz słomkowy", komedya w 5 akt. Labiche'a (wznowienie).
Sobota: „Ubogie lwice", komedya w 5 aktach Emila Augier'a (ósmy gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego).
Niedziela: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach W. Gogola.

---



---

# Klęska Rożestwieńskiego.

## Rożestwieński w niewoli.

**Londyn,** 31 maja. „Daily Mail" donosi z Tokio: Gdy okręt „Kniaź Suworow" zaczął tonąć, przeniesiono Rożestwienskiego na inny okręt, ale koło Tumi **Rożestwienski dostał się do niewoli.** Ma on być ciężko ranny w ramię.

**Londyn,** 31 maja. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: **Rożestwienskij otrzymał ranę w lewe oko i poddał się.**

**Tokio,** 1 czerwca. (Biuro Reutera). Admirał Rożestwienski został przewieziony do szpitala marynarskiego w Saseho.

Ministerstwo marynarki podaje do wiadomości, że Japończycy stracili w bitwie tylko 3 łodzie torpedowe.

**Waszyngton,** 1 czerwca. Departament stanu otrzymał wiadomość z Tokio, że admirał Rożestwienski ma załamaną czaszkę i że zachodzi konieczność operacyi; rana jest ciężką, lecz nie grozi życiu.

## Szczegóły bitwy.

### Panika wśród Moskali. — Rozbitki.

**Londyn,** 31 maja. „Daily Express" donosi z Kobe: Rybacy japońscy przywieźli znaczną ilość Rosyan, których spotkali na morzu płynących w łodziach i na odłamkach rozbitych okrętów. Marynarze rosyjscy oświadczają, że strzały japońskie były bardzo dalekonośne i że z tego powodu wyrządziły pośród okrętów rosyjskich tak wielkie spustoszenie; natomiast ogień rosyjski nie był tak skutecznym. To są przyczyny, dla których flota rosyjska tak szybko straciła odwagę i że na okrętach rosyjskich zapanowała **panika,** która się jeszcze wzmogła po japońskim ataku torpedowym. Były wypadki, że **marynarze bez najmniejszego powodu uciekali na łodzie i bez rozkazu rzucali się do wody.**

To samo pismo donosi z Szangaju, że rosyjski okręt przewozowy „Korea" przybył do Wusung. Jest on znacznie uszkodzony strzałami. Wszystkie łodzie są uszkodzone. Kapitan okrętu donosi, że z początku walki znajdował się koło floty rosyjskiej, lecz po pierwszem uszkodzeniu okrętu zdołał jeszcze ujść.

**Londyn,** 31 maja. „Morning Post" donosi z Szangaju dnia 30 b. m.: Rosyjskie okręty: transportowy „Korea" i minowy „Swire"(?), przybyły dziś do Wusung. Oba okręty w sobotę o godzinie 8 wieczór opuściły drogę Koreańską. Załoga okrętu „Swire" opowiada, że bitwa rozpoczęła się w sobotę o godz. 8 rano. Widziano, jak rosyjskie okręty „Osłablia" i „Mikołaj I." tonęły, z powodu uszkodzenia przez minę lub łodzie podwodne.

Opowiada dalej załoga „Swire", że widziała japoński okręt wojenny w płomieniach, a dwa krążowniki japońskie tonące. Załoga okrętu „Korea" opowiada, że w pierwszej godzinie bitwy 3 japońskie okręty utonęły, a ogółem utonęło japońskich okrętów 8. „Korea" jest bardzo uszkodzona. Tak „Korea", jak i „Swire" otrzymały rozkaz natychmiastowego opuszczenia portu lub zdjęcia flagi rosyjskiej. Konsul rosyjski zaprzecza, jakoby okręt „Swire" brał udział w walce.

### Raporty admirała Togo.

**Tokio,** 1 czerwca. (Urzędownie). Piąte sprawozdanie admirała Togo o bitwie morskiej, nadeszłe do Tokio dnia 30 maja popołudniu, opiewa:

Gdy rozbitki floty bałtyckiej, jak to już doniosłem, poddały się dnia 28 maja popołudniu koło Liankurt Rox głównemu oddziałowi zjednoczonych flot japońskich, wstrzymaliśmy pościg. Wkrótce jednak zauważono, właśnie gdy rozpoczęto rozbrojenie rosyjskich okrętów, rosyjski pancernik „Admirał Uszakow", płynący w kierunku południowo-zachodnim. Krążowniki opancerzone „Ivate" i „Jakumo" wysłano natychmiast, aby ścigały ten okręt. Krążowniki wezwały okręt do poddania się, a gdy „Admirał Uszakow" sygnalizował odmowną odpowiedź, zatopiły go koło godziny 6 popołudniu. Załogę okrętu, około 300 ludzi, wyratowano. O godz. 5 popołudniu zauważyliśmy krążownik „Dymitry Dońskij", jak płynął w kierunku północno-zachodnim. Dogoniły go i zaatakowały nasza czwarta dywizya i druga flotyla torpedowa. W nocy atak ponowiono. O świcie znaleziono wspomniany krążownik na mieliźnie na południowo zachodniem wybrzeżu wyspy Urleung na wybrzeżu koreańskiem. Nasz kontrtorpedowiec „SadjanamiII" zajął nad wieczorem dnia 27 z. m. na południe od Urleung rosyjski kontrtorpedowiec „Biedowy", na którym znajdował się admirał Rożestwienskij i jeszcze jeden admirał, obaj ranni, oraz 80 Rosyan, w tem 27 oficerów sztabowych z okrętu flagowego „Kniaź Suworow", który dnia 27 maja zatonął. Wszystkich zabrano do niewoli.

Nasz opancerzony krążownik „Czitose", który jechał w kierunku północnym, zatopił jeszcze jeden rosyjski kontrtorpedowiec. Nasz krążownik „Niitaka" i kontrtorpedowiec „Murakumo" zatopiły dnia 28 maja po południu rosyjski kontrtorpedowiec.

Według sprawozdań, jakie otrzymałem i według opowiadania jeńców, rezultat bitwy od 27—28 maja jest następujący: Zatonęły rosyjskie okręty: „Kniaź Suworow", „Imperator Aleksander III.", „Borodino", „Dymitry Dońskij", „Admirał Nachimow", „Włodzimierz Monomach", „Żemczug", „Admirał Uszakow", jeden krążownik pomocniczy i dwa kontrtorpedowce. Zabraliśmy okręty: „Imp. Mikołaj I.", „Oreł", „Gen. Adm. Apraxin", „Adm. Senjawin" i kontrtorpedowiec „Biedowy".

Według opowiadań jeńców, dnia 27 maja mniej więcej o godzinie 3 po południu zatonął okręt „Osłablja", również „Nawarin". Okręt „Stemaz" widziano dnia 27 maja niezdolnym do walki. Utonął on prawdopodobnie, gdyż los jego nie jest znany.

Sprawozdanie kończy się następującym ustępem: Nie doniesiono mi jeszcze szczegółowo o stratach naszych okrętów, jednakże, o ile to dotąd stwierdziłem, okręty nasze nie odniosły żadnych poważniejszych uszkodzeń, tem bardziej, że wszystkie biorą udział w operacyach. Listy strat w załodze jeszcze nie zestawiono. Pierwsza dywizya straciła mniej więcej ponad 400 ludzi. Książę Jorihito ma się zupełnie dobrze — admirał Misu dnia 27 maja odniósł lekką ranę.

**Tokio,** 1 czerwca. (Urzędownie). W szóstem sprawozdaniu donosi Togo: Potwierdza się, że rosyjskie okręty „Oslablia" i „Nawarin" zatonęły. Doniesiono mi także, że widziano d. 28 maja, jak okręt „Syssoj Wełykij" zatonął. O ile dotąd stwierdzono, rosyjskie straty są następujące:

**Zatonęło:** Sześć okrętów wojennych: „Kniaź Suworow", „Imperator Aleksander III", „Borodino", „Osłablia", „Syssoj Wełykij", „Nawarin". 5 krążowników: „Admirał Nachimow", „Domitry Dońskij", „Włodzimierz Monomach", „Świetlana" i „Żemczug". Okręt wybrzeżny: „Admirał Uszakow". 2 okręty specyalnej służby: „Kamczatka" i „Irtysz". 3 kontrtorpedowce.

**Pojmaliśmy:** 2 okręty wojenne: „Oreł", „Imperator Mikołaj I". Pancerniki wybrzeżne: „Generał-admirał Apraksin", „Admirał Senjawin". 1 kontrtorpedowiec: „Biedowy".

Straty Rosyan wynoszą ogółem **22 okręty wojenne** o łącznej pojemności **153.411 tonn.** Oprócz tego krążownik „Ałmaz" prawdopodobnie zatonął. (Według nadeszłych depesz z Władywostoku, „Ałmaz" onegdaj tam zawinął. *Przyp. Red.*).

**Tokio,** 1 czerwca. Biuro Reutera donosi, że krążownik „Żemczug" nie zatonął; nazwę jego skreślono z listy zatopionych okrętów rosyjskich. Zdaje się, że nieznanego nazwiska zatopiony okręt był „Aurorą".

### Opis rosyjski.

**Petersburg,** 1 czerwca. „Birż. Wiedomosti" podają za „Russkiem Słowem" sprawozdania oficerów „Ałmaza".

W pierwszym dniu bitwy dnia 27 maja pokazały się 4 nieopancerzone krążowniki japońskie. „Imperator Mikołaj I" rozpoczął ogień, poczem krążowniki pełną parą rozpoczęły odwrót. Adm. Rożestwieński rozkazał eskadrze jechać dalej, sformowawszy ją w 4 kolumny linii bojowej. Statki zbliżające się do nieprzyjaciela otworzyły żywy ogień. Japończycy starali się otoczyć naszą flotę. Na pancerniku „Kniaź Suwarow", który prowadził rozpaczliwą walkę, wszczął się 5 razy ogień, który za każdym razem ugaszono. Na statkach „Nawarim", „Admirał Senjawin", „Gen. Adm. Apraksin" i „Adm. Uszakow" nie poniesiono większych strat.

Zacięta niemiłosierna walka zaczęła się popołudniu i trwała późno w noc. Pod wieczór przedstawiał się następujący obraz: krążowniki pomocnicze „Ruś" i „Ural" tonęły, „Imperator Mikołaj I" przewrócił się tak, że przód poszedł do góry, „Oreł" z odstrzelonymi kominami i masztami stał w płomieniach, „Aurora", trafiona kilkakrotnie, utraciła także maszty. Dwa statki typu „Borodino" położyły się na bok, lecz trzymały się na powierzchni wody. Z japońskich statków zatonęły trzy: jeden 3-kominowy, jeden typu „Niszim", trzeci typu nieznanego.

Przed zachodem słońca odparto atak torpedowców. Zdaje się, że Japończycy przesadzają rozmiary swego zwycięstwa. Admirał Niebogatow dostał się do niewoli, ponieważ „Imperator Mikołaj I" wywrócił się. Admirał Rożestwieński w sobotę wieczorem dał sygnał: „Przerwać ogień, nieprzyjaciel cofa się".

Atak torpedowców rozpoczął się na wielką skalę w nocy. Wielka fala sprawiła, że uszkodzone statki poczęły tonąć. Komendant „Almaza" zapewnia, że widział, jak tonęły: jedna kanonierka japońska i jeden krążownik.

### Zbiegłe statki rosyjskie.

**Petersburg,** 1 czerwca. Dziennik „Ruś" donosi z Władywostoku pod datą 30 b. m., że przybyła tam łódź torpedowa „Groźnyj", należąca do floty bałtyckiej. Japoński kontrtorpedowiec ścigał ją.

Oba okręty stoczyły potyczkę z bliskiej odległości, w której japoński kontrtorpedowiec, trafiony pociskiem rosyjskim, zatonął. „Groźnyj" nie jest uszkodzony. Na pokładzie jego zginęło czterech ludzi, między nimi jeden oficer.

**Petersburg,** 1 czerwca. Pet. ag. tel. donosi z Władywostoku: Kontrtorpedowic „Brawy" przybył tutaj, wioząc na pokładzie czterech oficerów i 197 żołnierzy załogi okrętu liniowego „Osłablia".

**Władywostok,** 1 czerwca. (Pet ag. tel.). Torpedowiec „Grozlatelnyj" przybył do Władywostoku.

### Pochwała dla zwycięzcy.

**Tokio,** 1 czerwca. (Biuro Reutera). Japoński minister marynarki bar. Jamamoto wysłał do admirała Togo w odpowiedzi na jego sprawozdania depeszę pochwalną imieniem mikada.

### „Gromoboj" wyleciał w powietrze ze Skrydłowem?

**Londyn,** 31 maja. „Daily Express" donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: **Krążownik „Gromoboj" z 800 ludźmi** załogi, który wyjechał z Władywostoku widocznie w zamiarze połączenia się z eskadrą bałtycką, **najechał na minę japońską i zatonął wraz z całą załogą.** Morze było niespokojne.

Do tej wiadomości dodaje pismo, że są pewne dane do twierdzenia, że **admirał Skrydłow znajdował się również na pokładzie „Gromoboja",** gdyż przed trzema dniami zapowiedział, że zamierza wypłynąć z Władywostoku i rozkazał, aby „Gromobojowi" towarzyszyła „Rosya".

**Petersburg,** 1 czerwca. Petersburska agencya telegraficzna zaprzecza pogłoskom o zatonięciu „Gromoboja". Statek ten nie opuszczał Władywostoku i nie brał udziału w bitwie.

### Rokowania pokojowe.

**Londyn,** 31 maja. „Morning Post" donosi, że kwestya pośrednictwa pokojowego między Rosyą a Japonią zajmuje obecnie w pierwszym rzędzie rządy i koła dyplomatyczne. Co się tyczy stanowiska cesarza niemieckiego, to ten zawiadomił prezydenta Stanów Zjednoczonych, że sprzeciwia się ewentualnemu zwoływaniu międzynarodowego kongresu dla omówienia warunków pokoju. Cesarz Wilhelm życzy sobie, aby sprawę tę pozostawić wyłącznie Rosyi i Japonii, a to z powodu, że kongres międzynarodowy mógłby łatwo doprowadzić do konfliktu, gdyż mocarstwa neutralne chciałyby może skorzystać ze sposobności i w celach egoistycznych naruszyć neutralność Chin. Prezydent Roosevelt podziela to zdanie.

**Londyn,** 1 czerwca. Z Waszyngtonu, skąd cała prasa angielska spodziewa się inicyatywy do zawarcia pokoju, dotąd niema żadnej stanowczej wiadomości. Faktem jest, że japoński poseł konferował wczoraj dłuższy czas z prezydentem Rooseveltem, a wyszedłszy stamtąd zapytany w kwestyi pokoju odpowiedział: „O pokój zapytajcie panowie w Rosyi, a nie w Japonii". Rosyjski ambasador ciągle jeszcze stoi na stanowisku, że Rosya conajmniej zniszczy Japonię finansowo i z pewnością o pokój prosić nie będzie. Mimo tego wierzą tutaj w dojście do skutku rokowań pokojowych i cytują między innemi jako dowód, że wczoraj niemiecki ambasador w Waszyngtonie bar. Speck dłuższy czas konferował z rosyjskim posłem.

**Londyn,** 1 czerwca. Z Petersburga donoszą, że na radzie gabinetowej, która się odbyła pod przewodnictwem cara, miano postanowić odsłonić ogółowi całą prawdę i przedstawić całą klęskę floty rosyjskiej, a równocześnie ogłosić ukaz o zwołaniu ziemskiego soboru. W ten sposób spodziewają się uspokoić ludność.

**Petersburg,** 1 czerwca. Komendant gwardyi carskiej generał Wasilczykow, powróciwszy z Carskiego Sioła oświadczył, że **car ani myśli o zawarciu pokoju** i zdecydowany jest dalej wojnę prowadzić.

**Petersburg,** 1 czerwca. Pet. ag. tel. donosi: Namiestnik Aleksiejew udał się wczoraj rano do cara do Carskiego Sioła.

### Zbrojenia japońskie.

**Nowy Jork,** 1 czerwca. Amerykańskie firmy otrzymały zlecenie na 5 milionów dolarów od rządu japońskiego na urządzenia elektryczne, maszyny i narzędzia dla japońskich arsenałów rządowych. Zlecenie ma być bardzo szybko wykonane.

### Wilhelm II-gi a naród niemiecki wobec klęski Moskali.

**Brunświk,** 1 czerwca. Brunświcka „Landes-Zeitung" donosi, że cesarz Wilhelm wystosował do cara bardzo serdeczną depeszę kondolencyjną z powodu nieszczęśliwego wyniku bitwy morskiej.

**Berlin,** 1 czerwca. Kiedy japoński attaché wojskowy wracał z parady wiosennej w towarzystwie dwóch oficerów do miasta, publiczność urządziła mu wspaniałą owacyę. Tysiące ludzi wznosiło okrzyki „banzaj!" i „hoch!" wzdłuż całej drogi do ambasady japońskiej.

### Japonia a Francya.

**Paryż,** 31 maja. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza pogłosce, jakoby rząd japoński zażądał odszkodowania za naruszenie neutralności.

---

# TELEGRAMY.

### Wybory ściślejsze do lwowskiej rady miejskiej.

**Lwów,** 1 czerwca. (Telegram „Naprzodu"). Przy wczorajszych wyborach głosowało 3305 wyborców. Lista Strzelnicy otrzymała 1635 głosów, lista opozycyi 1250 głosów. Tow. dra Diamanda dopisano na miejskiej liście około 800 razy; szanse jego bardzo dobre.

### Zakaz zlotu Sokołów czeskich.

**Wiedeń,** 31 maja. Dyrekcya policyi zakazała urządzenia uroczystości czeskich Sokołów w Wiedniu w dniach 10 i 11 czerwca.

### Król hiszpański w Paryżu.

Zamach anarchistyczny.

**Paryż,** 31 maja. Agencya Havasa donosi: Pogłoska o usiłowanym zamachu na króla Alfonsa powstała w ten sposób, że pewien człowiek, który powiedział, że jest sekretarzem związku złotników, gdy król przejeżdżał, wzniósł okrzyk obelżywy przeciw królowi i wyjął z kieszeni sztylet. Człowieka tego aresztowano. Cały dzień panował na ulicach bardzo ożywiony ruch. Na rozmaitych punktach komunikacya była przerwaną.

### Rosevelt żąda zwiększenia floty amerykańskiej.

**Brooklyn,** 31 maja. Podczas odsłonięcia pomnika Slocuma, wygłosił prezydent Roosevelt mowę, w której wskazał na konieczność stworzenia silnej floty.

Prezydent Roosevelt przemówił między innemi: Mam nadzieję, że z wzrostem Ameryki w siły wzrośnie także i jej rozwaga i, że będzie ona unikała tego wszystkiego coby mogło obrazić inne narody; zarówno cały naród jak i poszczególni jego obywatele powinni się wystrzegać, aby nie mówili źle o innych narodowościach i rasach. Najkrótszą drogą do nieszczęścia dla narodów żyjących w dostatku jest usposobienie agresywne przy niedostatecznem uzbrojeniu. — Zaczepność w słowach przy braku dostatecznego uzbrojenia prowadzi narody nietylko do nieszczęścia ale także naraża je na pogardę u ludzi.

### Strejk 20 tysięcy robotników budowlanych.

**Dortmund,** 31 maja. Ponieważ strejkujący robotnicy budowlani nie usłuchali wezwania powrotu do pracy, członkowie reńsko-westfalskiego związku pracodawców przemysłu budowlanego wypowiedzieli robotę wszystkim zorganizowanym robotnikom. Robotnicy będą wydaleni z dniem 12 czerwca. Liczba ich wynosi 20.000.

---

**Dla uczniów z Królestwa** złożono w administracyi „Naprzodu": przez inżyniera ze Lwowa 100 K.

× **Baczność metalowcy w Krakowie!** W piątek 2 czerwca o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) nadzwyczajne zgromadzenie metalowców grupy miejscowej. Sprawy ważne. Prosimy o liczny udział.

× **Walne zgromadzenie robotników rzeźbiarskich w Krakowie** odbędzie się dziś, we czwartek, o godzinie $9^1/_2$ rano w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. p.

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w piątek 2 czerwca o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w lokalu stowarzyszenia (Mały Rynek 6).

---

Wielmożnym Panom **Drowi Ferdynandowi Eichhornowi,** oraz **Drowi Romanowi Glassnerowi** za sumienną i skuteczną pomoc i opiekę lekarską w czasie mojej choroby składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.
**Roman Nehmer,** kand. adw.

szkołę rosyjską, zarząd gminny i sklep monopolowy; zerwali oni nadto ogłoszenia komisyi mobilizacyjnej i zniszczyli manifestacyjnie zabrany z zarządu gminnego portret cara.

Nierozsądni! Czyż dyplomatycznie jest drażnić monarchę — po ukazie „tolerancyjnym“?

**Odezwy P. P. S.** W ostatnich czasach zostały w zaborze rosyjskim rozpowszechnione następujące odezwy:

Odezwa Warsz. Kom. Rob. P. P. S. „W razie jakichkolwiek poważnych wypadków w Rosyi wspólnie będziemy walczyli.“ Ale święto majowe już obchodziliśmy i niema powodu obchodzić je raz jeszcze. „Nie ulegajcie naciskom i terrorowi jednostek; tylko wezwania P. P. S. powinny was obowiązywać“.

Odezwa Częstochowskiego Kom. Rob. P. P. S. o wspaniałym przebiegu święta majowego; nawołuje do dalszej walki. (5000 egz).

Odezwa Kom. Rob. Zagłębia Dąbrowskiego P. P. S. stwierdza słaby udział Zagłębia w obchodzie 1 maja i zachęca do dalszej walki.

Odezwa Włocławskiego Kom. Rob. P. P. S. o przebiegu 1 maja.

Nadto następujące odezwy zawodowe.

Odezwa Radomskiej organizacyi Garbarzy P. P. S. 10 maja.

Odezwa tejże organizacyi 13 maja. Obydwie omawiają sprawy związane ze strejkiem garbarzy w Radomiu.

Odezwa Komitetu pracowników fryzyerskich i felczerskich P. P. S. nawołująca do solidarnej obrony przeciw zamachom pryncypałów, skróconego w poprzednim strejku dnia pracy. Warszawa, maj 1905.

Odezwa Warsz. Kom. Koszykarzy P. P. S. Nawołuje do walki o lepsze warunki pracy — podaje szczegółowe żądania przy pracy od sztuki, zaś przy pracy na dniówkę 9 godzin i 1 rbs. 50 kop. dziennie.

Odezwa Bialskiego Związku Rob. P. P. S. Biała (gub. Siedlecka) 14 maja. Omawia sprawy miejscowej fabryki i nawołuje do walki.

Odezwa Centralnego Komitetu Robotniczego z powodu rzezi żydów w Żytomierzu. Wzywa robotników, aby w razie prowokacyi do takich zaburzeń u nas, energicznie i godnie na nie odpowiedzieli. Warszawa, maj 1905. W drukarni krajowej **50.000** egzemplarzy.

Odezwa Centr. Kom. Rob. o ukazie „tolerancyjnym“. Dowodzi, że ustępstwo to zawdzięczamy walce rewolucyjnej, wykazuje braki ukazu i nawołuje do dalszej walki. Warszawa, w maju 1905. W drukarni krajowej.

Odezwa Radomskiego Kom. Rob. „Do obywateli miast i miasteczek“ — z powodu prowokacyi do gnębienia włościan. W maju r. 1905. W druk. kraj. 10.000 egz.

Odezwa Radomskiej Organizacyi Rękodzielniczej P. P. S. „Do uczniów szkoły rzemieślniczej z powodu strejku szkolnego.“

Odezwa Radomskiego Kom. Rob. Jeszcze o krzywdzeniu włościan przez mieszczan. Maj 1905 r.

Odezwa Płockiego Kom. Rob. Do murarzy. Wzywa do strejku o 11 godz. dzień pracy i wyższą płacę. Strejk ma się zacząć 29 maja. 1000 egz. Płock, w maju 1905 r.

Odezwa Włocławskiego Kom. Rob. o zwycięskim strejku w fabryce Kochanowicza. Włocławek, w maju.

Odezwa Białostockiego Kom. Rob. Przeciw agitacyi za usunięciem kobiet z fabryk. „Równa płaca za równą pracę!“ 500 egz. Maj 1905.

Odezwa Białostockiego Kom. Rob. Do garbarzy. Wezwanie do strejku. Trzynaście żądań. 150 egz. 18 maja 1905 r.

Odezwa Białostockiego Kom. Rob. o zbiór przeciw przedłużaniu dnia roboczego. 600 egz. Maj 1905.

Odezwa Bielskiej Org. Rob. P. P. S. o strejku powszechnym. Wezwanie do dalszej walki. 200 egz. Maj 1905 r.

Odezwa Grodzieńskiego Kom. Rob. Żądania robotników fabryki p. Szantysza. 2 maja 1905 r.

Odezwa Grodzieńskiego Kom. Rob. Do krawców i krawczyń. W żargonie żydowskim.

Odezwa Wileńskiego Kom. Rob. Do krawców wileńskich. Strejkowa.

Odezwa Ostrowieckiego Kom. Rob. P. P. S. Do murarzy i robotników cegielni Głowackiego. Nawołuje do strejku. 26 maja 1905.

**Zebranie inteligencyi w Mińsku.** Za pośrednictwem centralnego komitetu białoruskiej socyalistycznej hromady otrzymaliśmy następującą korespondencyę z Mińska:

Zebranie inteligencyi, które się odbyło w Mińsku w maju bieżącego roku, rozpatrzywszy potrzeby tak zwanego północno zachodniego kraju, to jest Białej Rusi i Litwy, postanowiło dążyć do urzeczywistnienia następujących postulatów:

I. Natychmiastowe przerwanie wojny.

II. Natychmiastowe zwołanie konstytuanty w Petersburgu dla całego państwa rosyjskiego, a także zwołanie w tymże samym czasie konstytuanty w Wilnie dla t. zw. północno-zachodniego kraju, t. j. Białej Rusi i Litwy, z przedstawicieli narodu, wybranych przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie.

III. Dla osiągnięcia tego najpierw jest niezbędnem: 1) swoboda słowa, druku, zebrań, stowarzyszeń; nietykalność osoby i mieszkania; 2) uwolnienie tych, którzy ucierpieli za polityczne i religijne przekonania; 3) zniesienie wszelkich przywilejów i praw ograniczających narodowości, wyznania i grupy społeczne.

IV. Za fundament przyszłego politycznego ustroju t. zw. północno zachodniego kraju, t. j. Białej Rusi i Litwy, jest przyjęta: 1) autonomia z sejmem w Wilnie z przedstawicieli narodu, wybranych przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie bez różnicy płci, narodowości i wyznania; 2) jednakowowe prawa dla wszystkich wyznań i narodowości, zamieszkałych w tym kraju, chociażby stanowiących mniejszość. 3) Powinność wojskową mieszkańcy Białej Rusi i Litwy odbywają w swym własnym kraju.

V. Autonomiczny t. zw. północno zachodni kraj, t. j. Biała Ruś i Litwa, wstępuje w związek federacyjny ze wszystkimi narodami i prowincyami państwa rosyjskiego na równych prawach; wzajemne stosunki, prawa i obowiązki należących do federacyjnego związku narodów i prowincyj ustanawia parlament z przedstawicieli takowych.

Zebranie było zorganizowane przez białoruską socyalistyczną hromadę.



# List z Rosyi.

**Petersburg,** 28 maja.

**Spokojny przebieg I-go (14-go) maja. — Spory między socyalnymi demokratami. — Częste aresztowania. — Cynizm Trepowa. — Posucha w Kasach oszczędności.**

Nie pisałem Wam nic o 1 Maja, bo niestety nic godnego uwagi nie zaszło tu w dzień święta robotniczego. W kilku miejscach zbierały się grupki ludzi, w kilku miejscach próbowano mówić; ale grupki te przy zjawieniu się policyi pierzchały, mówców brano, zanim zdążyli wymówić słowo: „Towarzysze“. Jednem słowem 1 Maja, który przypadł według starego stylu na niedzielę, niczem w Petersburgu nie został zamanifestowany. Tłumaczą to zmęczeniem i pewną apatyą, która zapanowała w środowisku tutejszych robotników po krwawych dniach styczniowych, po całym szeregu strejków. Zaznaczyć należy, że socyaliści-rewolucyoniści, biorąc pod uwagę nastrój ogólny, zrezygnowali ze świętowania manifestacyjnego, co się zaś tyczy socyalnych demokratów, to ci, jak wiecie, podzielili się na dwa odłamy: większość i mniejszość, — zażarte walki między sobą staczają, nie chcąc żadnych ustępstw jedni drugim robić. Tak, gdy jedni chcieli manifestacyjny pochód i strejk na sobotę 30 kwietnia naznaczyć — drudzy obstawali przy poniedziałku 2 maja.

Te waśnie i ciągłe spory teoretyczne, które prowadzi rosyjska inteligencya socyalistyczna, źle się bardzo na ruchu odbijają. Masa robotnicza, zrewolucyonizowana rzezią styczniową, chce się koło pewnego hasła skupić, nie mogąc się jednak na razie w subtelnościach teoretycznych zoryentować, nie łączy się ani z mniejszością, ani z większością, z których każda, według ostatnich wiadomości, znowu się na dwa odłamy podzieliła. Prócz pochopu do waśni, musimy esdekom rosyjskim, przynajmniej ich petersburskiej organizacyi, niewyrobienie i brak konspiracyjności zarzucić. W tych dniach ujęto tu jeden z komitetów, poszczególni zaś członkowie, jak mniejszości, tak i większości, wpadają w ręce fiołów z karygodną wprost łatwością. Dzięki temu dotychczas niema tutaj ciągłości w pracy socyalistycznej. Nie zdąży jeszcze jakiś towarzysz nawiązać stosunków, a już wpada w ręce szpiclów i prowokatorów — i robota rwie się. Z tego też względu mają towarzysze nasi rosyjscy, nawet esdecy, którzy wielu naszych haseł nie są w stanie zrozumieć, pietyczny szacunek dla P. P. S.

Z powyższego stanu rzeczy korzysta oczywiście Trepow, który po 1 Maja pozwolił sobie wydać okólnik, zakomunikowany Wam prawdopodobnie przez petersb. agen. telegr. W okólniku tym naigrawa się pan Trepow wprost z ruchu robotniczego, robi wycieczki w stronę „agitatorów z inteligencyi“ i insynuuje przeciwko żydom. Ostatnie jest tem bardziej oburzającem, że jednocześnie z okólnikiem przybocznego siepacza carskiego we wszystkich dziennikach zamieszczone były pierwsze wiadomości o rzezi w Żytomierzu, rzezi, która pod auspicyami miejscowych przedstawicieli rządu była dokonana.

Na zakończenie mogę Wam podać drobny, ale charakterystyczny, dający wiele do myślenia fakt. W jednym z oddziałów tutejszej rządowej Kasy oszczędności zdarzyło się, że trzy osoby jedna za drugą chciały wycofać pomieszczone tam sumy, pierwsza 300 rubli, druga 500, a trzecia 800 rubli. Aczkolwiek niechętnie, wydano pierwszym dwom żądane kwoty, trzeciej zaś wręcz oświadczono, że kasa na dzisiaj jest wyczerpana i proszono ją przyjść innym razem. Urzędnik, wydający pieniądze, monitował wszystkich trzech, by lepiej oszczędności swe nadal w Kasie zostawili. *Jan Kanty.*

# KRONIKA.

## Walka o Kalwaryę.

— Do Kalwaryi!

Oto hasło krakowskich zorganizowanych robotników stolarskich w chwili obecnej. Oczywiście nie w tym sensie, w jakim hasło to wypisało na swoim sztandarze Towarzystwo Szkoły ludowej. Nie pielgrzymki pobożne do cudownego miejsca organizują nasi towarzysze stolarscy, lecz przedsięwzięli sobie stworzenie placówki socyalizmu w tem cudownem miejscu.

U stóp bowiem słynącego na całą Polskę cudami klasztoru mieszka liczna ludność, zarabiająca na życie nie w taki łatwy sposób, jak mieszkańcy klasztoru, którzy nie sieją ani orzą, a zbierają corocznie obfite plony z kieszeni tysięcy pobożnych pątników, ubogich przeważnie chłopów. Ludność Kalwaryi ciężko pracuje na chleb codzienny, żadne cuda jej nie żywią, lecz przemysł domowy stolarski, którego siedzibą jest Kalwarya oddawna. Aby zorganizować kalwaryjskich robotników stolarskich, aby dopomódz im do lepszych warunków bytu, aby tych wyzyskiwanych i zdegradowanych do rzędu maszyn roboczych podnieść na wyżynę nowoczesnego robotnika, poszli stolarze krakowscy do Kalwaryi.

Klerykałów to przeraziło. Socyalizm w cudownem miejscu? Ależ to niepodobna! Coby to było, gdyby przypadkiem i pątnicy zaczęli się socyalizmem zarażać od tej placówki robotniczej!

Więc nie spuszczając się na cuda, klerykali sami zabrali się do roboty, aby socyalizm z Kalwaryi wyegzorcyzmować.

Nie pomogły jednak kazania polityczne z ambony, nie pomogły przemówienia ks. Mytkowicza i antysemickiego przechrzty Horowitza na zgromadzeniu. Stolarze kalwaryjscy przejęli się ideą, która dziś ożywia całą uświadomioną klasę robotniczą i nie dają się odwieść od organizacyi zawodowej, wspólnej wszystkim robotnikom. Organizacyę tę chcą im klerykali rozbić. W Krakowie znają się już robotnicy na tych farbowanych lisach, którzy pragną tylko rozbić jedność robotniczą, bo wiedzą, że w jedności siła — niebezpieczna dla wyzyskiwaczów. W Krakowie „przyjaźniacy“ nie mają czego szukać między robotnikami. Więc przynajmniej w Kalwaryi usiłują prowadzić swoją krecią robotę. Jeździ tam ów wychrzta Horowitz, namawia robotników tamtejszych, żeby się wpisywali do jakiegoś osobnego stowarzyszenia, które on im założy, rzuca oszczerstwa na organizacyę zawodową robotników, wypisuje sobie reklamy w „Głosie narodu“ — wszystko napróżno! Stolarze kalwaryjscy są dobrymi katolikami i nie potrzebują od wychrzty lekcyi religii; nie chcą oni nieproszonych opiekunów w guście Łucyków, Majów, Horowitzów, Węgrzynów, lecz wolą trzymać ze swymi braćmi, stolarzami krakowskimi, ze stolarzami całej Austryi, których potężna organizacya da im ochronę i pomoc w walce przeciw wyzyskowi.

I w cudownej Kalwaryi powiał czerwony sztandar robotniczy, którego już stamtąd wrogowie robotników nie wyrugują.

**Śmiech, jako program polityczny.** Japonia druzgocze potęgę militarną caratu. Wszystko, co jest uczciwe w państwie rosyjskiem toczy walkę na śmierć i życie z rządem krwawego cara. W Polsce lud pracujący zerwał się do bohaterskiego boju z hydrą najazdu. Aż oto za miastem, jak za czasów elekcyi królów polskich, zbiera się bezładna gromada drobnoszlacheckiego motłochu i wywiesza, jako sztandar, na kiju szmatę papierową z napisem po jednej stronie „Słowo polskie“, po drugiej „Tertius gaudens“.

A drobniejszym drukiem tuż pod tem: „Byleśmy tylko przezornie i cierpliwie umieli się utrzymać na stanowisku tego trzeciego, który się cieszy“. I dodaje: „Cieszenie się zaś w polityce polega nie na wyrażaniu głośnem radości (a co innego robi „Słowo“?) ale na wyzyskiwaniu pomyślnego układu wypadków“. Innemi słowy: niech inni robią — a my ich robotę, kiedy będzie można, zagarniemy.

Tymczasem — cieszmy się!

**Kraków stutysięcznem miastem.** Sprawozdanie statystyczne za marzec br. ogłasza magistrat m. Krakowa. Ludność miasta dochodzi do 100.000 (brakuje do tej liczby 200), urodzin w tym miesiącu było 272, wypadków śmierci 309, małżeństw 75. Między wypadkami śmierci pierwsze — niestety — miejsce zajmują choroby zakaźne: tyfusu 4 wypadki, odry 4, szkarlatyny 7, kokluszu 2, influency 5 wypadków. Gruźlica w różnych postaciach pochłonęła 88 ofiar. Na zapalenie opon mózgowych umarło 10 osób.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Na mocy układu zawartego z p. Edmundem Rygierem, dyrektorem teatru polskiego w Poznaniu, towarzystwo jego teatru wystąpi w pełnym komplecie zaraz po Zielonych świętach w dniach 13, 14, 15 i 16 b. m. Artyści poznańscy odegrają utwory Ibsena, Hauptmana i Sudermana oraz jednę nowość oryginalną.

Dyrekcya prowadzi układy z p. Honoratą Leszczyńską, artystką teatrów warszawskich o szereg występów gościnnych w drugiej połowie czerwca. Sympatyczna artystka ukaże się w kilku wybornych wesołych rolach swego bogatego repertuaru.

Podobnie jak w latach ostatnich zgłaszają się do dyrekcyi teatru z kilku okolic kraju wycieczki włościańskie, dla których będą urządzane popołudniowe przedstawienia z repertuaru sztuk patryotycznych.

**Zjazd polskich abstynentów.** Program zjazdu, mającego się odbyć w Krakowie w sobotę dnia 3 i niedzielę 4 czerwca jest następujący:

I. Dzień Zjazdu: Sobota 3 czerwca, godz. 8 rano: Walne zgromadzenie delegatów oddziałów Towarzystwa „Eleuterya“ w lokalu własnym: Jagiellońska 5, I. piętro. Godzina 3 po południu: I. posiedzenie zjazdu: a) Zagajenie; b) Wybór prezydyum; c) Referaty: 1) Dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu“. 2) Prof. uniw. Jagiell. dr Jan Piltz: „Alkohol a choroby umysłowe“. 3) Ks. redaktor Niesiołowski: „Ruch antyalkoholiczny w Księstwie Poznańskiem“. 4) Dr Władysław Gumplowicz: „Alkoholizm i kwestya robotnicza w Królestwie Polskiem“. 5) Gedeon Giedroyć: „Ruch abstynencki w Galicyi w dobie obecnej“. Godz. 9 wieczór: Zebranie towarzyskie i wspólna wieczerza w lokalu Towarzystwa za opłatą 2 K od osoby.

II. Dzień Zjazdu: Niedziela 4 czerwca, godz. 9 rano: II. posiedzenie zjazdu: Referaty: 1) Sł. fil. Stan. Witkowski: „Ruch wstrzemięźliwości w Polsce w XIX stuleciu“. (Szkic historyczny). 2) Dr Filip Eisenberg: „Alkohol a choroby zakaźne“. 3) Dr Ryszard Kunicki: „Wpływ alkoholu na sprawność roboczą organizmu“. 4) Redaktorka Marya Turzyma: „Wpływ alkoholu na życie kobiety“. Godz. 3 po południu: III. posiedzenie zjazdu: a) Referaty: 1) Prof. Gustaw Baumfeld: „Młodość i alkohol“. 2) Dr Eugeniusz Piasecki: „Abstynencya a propaganda zabaw ruchowych“. 3) Redaktor Mikołaj Haraszkiewicz: „Stanowisko nauczycielstwa w walce z alkoholizmem“. 4) Redaktor dr Augustyn Wróblewski: „Szerzenie abstynencyi wśród dzieci“. c) Zamknięcie zjazdu.

**Wycieczka z zabawą taneczną** odbędzie się dziś, we czwartek, staraniem Związku kobiet do Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Program: 1) Koło szczęścia. 2) Tombola kwiatowa. 3) Konkurs cnoty. 4) Wesoła poczta i confetti. 5) Monolog humorystyczny. O zmroku: 6) Obrazy świetlne z Japonii. 7) Żywy obraz. 8) Produkcye Chóru robotniczego. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 pp. Wstęp 50 h, dla dzieci 20 h. Początek o godz. 2 po południu. Czysty dochód na cele stow. Związku kobiet.

**Hiszpańskie skarby.** Znanym jest proceder hiszpańskich łotrzyków, którzy ludzi zasypują listami od osób rzekomo z nimi spokrewnionych, a posiadających klucz do zaginionych, czy ukrytych skarbów itp. Piszący potrzebuje koniecznie zaliczki, bo sam siedzi w więzieniu, lub leży obłożnie chory w szpitalu itp.

Bardzo wielu naiwnych daje się brać na kawał, tem więcej, że do listów dołączane bywają fałszowane dokumenty notaryalne, a zalecaną bywa ścisła tajemnica nawet przed najbliższymi, inaczej bowiem sprawa może się wydać i — rząd hiszpański skarb skonfiskuje.

Otóż niedawno otrzymał podobny list szynkarz Zweig z Czarnej Wsi. Bał się zwierzyć przed kimkolwiek, by nie stracić skarbu, ponieważ sam jednak był obłożnie chory, przybrał sobie do pomocy innego szynkarza Neilingera i z nim mimo cierpień fizycznych, bojąc się zawierzyć nawet owej osobie w Hiszpanii, wybrał się w podróż do Madrytu.

Efekt końcowy: Zrozpaczona żona dowiaduje się na policyi, iż mąż jej padł ofiarą oszusta i musi jeszcze ponieść wydatek na telegram do konsula austryackiego w Madrycie, by się jej chorym mężem zaopiekował.

**Regulacya rzek.** „Gazeta lwowska“ ogłasza: Namiestnik zarządził utworzenie następujących kierownictw budowy: Dla regulacyi Skawy z siedzibą w Wadowicach, dla regulacyi Wisłoku w Rzeszowie, dla regulacyi Świcy w Bolechowie, dla regulacyi Wisły w Krakowie (roboty regulacyjne od ujścia Białki do Małej Wisły aż do ujścia Gróbki w Górce (145 kilometrów), oraz utworzenie ekspozytur w Szczucinie, Tarnobrzegu i Tarnowie, podległych kierownictwu krakowskiemu.

**Strzelający awanturnik.** Ze Lwowa donoszą: W nocy z wtorku na środę niejaki Józef Ożga znęcał się w straszny sposób nad żoną. Przed domem zebrali się ludzie zwabieni krzykiem żony i wzywali policyę. Ożga wypadł z domu na ulicę i zaczął strzelać z rewolweru do ludzi, wzywających policyi. Rozbrojono go i poturbowano. — Aresztowała go policya. Robotnik Nyrka ma przestrzelone płuco. Odwieziono go w stanie poważnym do szpitala.

**Z Gorlic** przysyła nam p. dr. F. K. Dziurzyński, odnośnie do zamieszczonej w „Naprzodzie“ z 26 maja korespondencyi, następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek na dra J. Radomyskiego wnosił doniesienie karne. Do rozstrzygania zatargów między adwokatami jest powołaną przedewszystkiem Izba adwokacka

# Konflikt szwedzko-norweski.

Oprócz austro-węgierskiej jeszcze jedna unia zaczyna się rozpadać: unia między dwoma państwami skandynawskiemi. Przyczyna prawie tasama, co w stosunku Austryi i Węgier. Norwegia postawiła żądania narodowe, których druga strona spełnić nie chce. Konflikt, który obecnie doszedł do zenitu, ciągnie się już przez 14 lat i ma następującą historyę. Przed 14 laty wybrana z łona rządu komisya postawiła dwa zasadnicze żądania: 1) Norwegia ma objąć sama kierownictwo samodzielnych konsulatów norweskich, 2) tylko Norwegczycy mogą objąć urzędy konsulów na ważnych punktach. Ta zasada stoi dotychczas na porządku dziennym obrad storthingu i jest jednomyślnem pragnieniem całego narodu. Szwecya, widząc w tych żądaniach, zamach na unię, odmówiła zmiany obowiązującego traktatu, a spory stąd wynikłe doszły do punktu kulminacyjnego w r. 1895. Uchwalono wówczas wybrać wspólną komisyę, która miała wypracować nowe normy dla zadośćuczynienia żądaniom Nerwegii bez naruszenia zasad unii. Przedstawiciele jednej i drugiej strony różnili się jednak tak zasadniczo w swych zapatrywaniach na sporną kwestyę, że dopiero interwencya popularnego bardzo króla Oskara doprowadziła do zawarcia następującej umowy z 24 marca 1903: 1) Uznaje się w zasadzie utworzenie osobnych konsulatów dla Szwecyi i Norwegii, podległych władzom swego kraju, 2) Oba państwa wydadzą równobrzmiące przepisy. normujące stanowisko odrębnych konsulów do wspólnego ministra spraw zewnętrznych, a przepisy te nie mogą być jednostronnie zmienione. Oba parlamenty przyjęły tę ugodę jako ustawę w r. 1903 i uzyskała ona sankcyę królewską.

Gdy jednak przyszło do wydania ustawy wykonawczej celem wprowadzenia umowy w życie, okazało się, że ministerstwo szwedzkie nie ma szczerych zamiarów, gdyż — nie mówiąc o nieusprawiedliwionej zwłoce — podniosło i rzeczowe zarzuty sprzeczne z duchem umowy. Wobec tego zerwała Norwegia w lutym br. dalsze układy, a rząd przedłożył storthingowi projekt ustawy wprowadzającej odrębnych konsulów norweskich. Obie izby storthingu uchwaliły tę ustawę prawie jednogłośnie, ale król odmówił sankcyi. Ministerstwo, opierając się na zaufaniu ogółu, podało się do dymisyi, a motywa tego podania są charakterystyczne dla wolnomyślnego usposobienia tego wysoce cywilizowanego narodu. Piszą ministrowie do króla tak: „Gdyby Wasza Kr. Mość nie zgodziła się na zatwierdzenie uchwalonej przez storthing ustawy, to prosimy o natychmiastowe zwolnienie nas z urzędu doradców Waszej Kr. Mości, gdyż żaden z nas nie chce kontrasygnować postanowienia dla naszej ojczyzny szkodliwego. Odrzucenie przez Waszą Kr. Mość ustawy, będącej gorącem żądaniem całego narodu norweskiego, nie może mieć uzasadnienia w istotnych potrzebach Norwegii. Takie odrzucenie ustawy byłoby zagrożeniem zwierzchnictwa państwowego i byłoby wyrazem osobistej woli królewskiej, sprzeciwiającej się ustawom zasadniczym i praktyce konstytucyjnej“. To są wspaniałe słowa! Już Frithjof Nansen powiedział, że „droga do ucisku Norwegii prowadzi przez nasze trupy“ i naród taki przeprze swe pragnienia.

# Partya socyalistyczna w Chinach.

Nawet do Chin dotarła wreszcie idea nowoczesnego, międzynarodowego socyalizmu!

Chińczyk dr Sun-Yan-Sen przybył przed kilku dniami do Brukseli, aby zgłosić przystąpienie socyalistycznej partyi w Chinach do związku międzynarodowego. O stanie socyalizmu w Chinach dał on następujące wyjaśnienia:

„Naród chiński żyje pod uciskiem Mandżurów, jak np. Polacy pod najazdem Moskali. Dlatego pierwszem naszem hasłem jest: Chiny dla Chińczyków, precz z obcymi ciemięzcami! Nie należy zapominać, że w Chinach nie istnieje prywatna własność ziemi; cała albo prawie cała ziemia jest wspólną własnością, a rozdzielaną jest tylko wedle starodawnych zwyczajów między mieszkańców do uprawy. Mamy też bardzo prosty system podatkowy: każdy płaci, ile może. Nie znamy, jak w Europie, nieréwnomiernego rozdziału ciężarów publicznych, a żółci towarzysze chcą ten system jeszcze ulepszyć i raz na zawsze uniemożliwić ucisk klas słabszych przez silniejsze. Maszyny nie zrobiły dotąd w Chinach takich postępów, jak w Europie, przeważnie panuje praca ręczna. Dotąd panują u nas urządzenia cechowe, dlatego wszyscy są zorganizowani wedle zawodów. Położenie materyalne robotników chińskich jest nienajgorsze. Mamy mało biednych i jeszcze mniej bogatych ludzi. Cechy bronią się gwałtownie przeciw wprowadzeniu maszyn i przeciw europejskiemu systemowi produkcyi. Wiemy, czem jesteśmy: najszczęśliwszym między narodami. Wiemy, co robotnicy europejscy cierpią wskutek kapitalistycznego systemu produkcyi i dlatego nie chcemy stać się niewolnikami maszyn. My nie jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami maszyn, ale chcemy z tych owoców cywilizacyi korzystać dla rozszerzenia idei socyalistycznych. Spodziewamy się, że za kilka lat dojdziemy do celu, gdyż nasze cechy przesiąknięte są duchem socyalistycznym. My dowiedziemy, że wymarzony przez Europejczyków kolektywizm nie jest chimerą i stąd wypłynie zbawienna nauka dla starszych organizacyj“.

Dr Sun przedstawił świetny rozwój prasy socyalistycznej w Chinach; mianowicie wychodzi 54 chińskich pism socyalistycznych. Wkońcu tow. dr Sun Yan Sen oświadczył, że socyalistyczna partya w Chinach weźmie udział w najbliższym kongresie międzynarodowym w Sztutgarcie.

# Przegląd społeczny.

**Ruch robotniczy w Zakopanem.** Piszą nam z Zakopanego: Dzieliliśmy się już w swoim czasie z czytelnikami „Naprzodu“ wiadomością o rzuceniu posiewu wolnej myśli na glebę proletaryatu zakopiańskiego, z racyi obchodu święta robotniczego dnia 1 Maja.

Ziarno padło snać na przygotowany grunt, bo oto dzisiaj witamy pierwsze źdźbło, które ono wydało.

Zdźbło to małe jeszcze. Ale sam fakt, że przebiło twardą glebę nieufności z jaką się odnoszą ludzie nieuświadomieni do rzeczy dla siebie nowych, świadczy, że z posiewu tego wolno oczekiwać plonu.

Oto w niedzielę 28 maja odbyło się u nas zebranie dla stworzenia łączności pomiędzy robotnikami, pracującymi tutaj, a socyalistycznymi związkami zawodowymi.

Po kilku słowach wstępnych, wypowiedzianych przez tow. Raszke, zabrał głos tow. Szczepan. Przedstawił w krótkości ucisk, jakiemu wszędzie ulega klasa robotnicza i wykazał, że socyalizm tylko prowadzi proletaryat do wyzwolenia. Wreszcie tow. Żuławski przeniósł dyskusyę na grunt najbliższych planów pracy i przedstawiwszy wyraziście olbrzymią potęgę organizacyi, przekonał słuchaczów o potrzebie przystąpienia do związków zawodowych, rozwijających swoją działalność w obrębie Austryi.

Znaczna część zgromadzonych zgłosiła odrazu swe przystąpienie.

Prócz tego dla ułatwienia łączności z centralnym zarządem tym, którzyby się w przyszłości zapisać chcieli, wybrało zgromadzenie komitet, w którego skład weszli towarzysze: Raszke, Sokalski, Szczepan i Wliszczak.

Z szybkości, z jaką robota postępuje, wróżyć można na przyszłość jak najlepiej. Wolno nam się spodziewać, że i w Zakopanem, gdzie obok wykwitu kultury znajdują się także otchłanie nędzy i wyzysku, przyjdą lepsze chwile, kiedy uciśnięci zdobędą ludzkie prawa. *J.*

**Z ruchu robotniczego w Borysławiu.** (Echa wyborów. — Blagi Plutyńskiego. — Zebranie delegatów. — Zgromadzenie). Piszą nam z Borysławia: Zwycięskie wybory do Kasy chorych w Drohobyczu odebrały zupełnie przytomność najmicie przedsiębiorców, Plutyńskiemu. Wściekłości swej dał, jak zawsze, swobodną folgę w organie nafciarzy, w „Słowie Polskiem“, wypisując niesłychane blagi o terorze uprawianym przez socyalistów podczas wyborów, o nieformalnościach i t. p. Sromotna ucieczka, jaką ratował się Plutyński przed ostateczną śmiesznością sprawiła, że te najspokojniejsze wybory były dla niego szeregiem gwałtów.

Jaką wartość mają blagi Plutyńskiego o terorze, tego próbką jest korespondencya z Borysławia w 243 numerze „Słowa polskiego“ z 25 maja zatytułowana „Teror“. Czytamy tam: „W ostatnich czasach nienawiść „towarzyszy“ zwróciła się przeciw robotnikom, którzy zapisują się do miejscowego „Sokoła“. I tak n. p. wczoraj ślusarz Władysław Ożarowski idąc po robocie o godz. 6 na ćwiczenia został napadnięty z tyłu przez kilku drabów, którzy z okrzykiem: „Czołem druhu!“ zaczęli go bić pałkami po głowie, tak, że oszołomiony padł na ziemię. Napady podobne i ciągłe pogróżki miotane otwarcie przeciw każdemu robotnikowi, który jawnie odmówi posłuszeństwa partyi (a takich jest coraz więcej) stanowią zapowiedź nowej, namiętnej kampanii socyalistycznej, obliczonej na podbój Borysławia“. Otóż ofiara tego rzekomego teroru socyalistów nadsyła nam następujący list po przeczytaniu korespondencyi „Słowa polskiego“.

„Borysław, 28 maja 1905. „Słowo polskie“ w numerze 243 z 25 maja w artykule „Borysław. Teror“ podaje niezgodną z prawdą wiadomość odnoszącą się do mnie, z tego względu upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następującego sprostowania. Nieprawdą jest, jakoby za to, że należę do „Sokoła“ urządzono na mnie napad ze strony socyalistów. Ponieważ jestem członkiem stowarzyszenia zawodowego, więc wiedziano bardzo dobrze, że do „Sokoła“ zapisałem się tylko po to, aby wyuczyć się gimnastyki, nie przyjmując ich programu, czego odemnie nie żądano, bo wiedziano, że nigdybym się na to nie zgodził. Istotnie napadło na mnie, gdym szedł do „Sokoła“ kilku jakichś drabów ulicznych pijanych, ale jestem przekonany, że żaden z nich nie był ani socyalistą, ani nie należał do stowarzyszenia zawodowego. Byli to ulicznicy, jakich w Borysławiu jest dosyć, a których używają nie socyaliści lecz kuczynierzy borysławscy do rozmaitych posług, i którzy często wykonują takie napady. Sam fakt wyżej opisany w zupełności zaprzecza istnieniu jakiejś akcyi terorystycznej przeciw zapisującym się do „Sokoła“, o której „Słowo polskie“ wspomina. Władysław Ożarowski“.

W późniejszej dwuszpaltowej korespondencyi rozpisuje się Plutyński o swej filantropijnej działalności w Borysławiu. Polega ona na założeniu stowarzyszenia wiertaczy z biurem pracy. Niedawno podane przez nas ostrzeżenie przed tem biurem, będącem zwyczajną złodziejską spółką między Plutyńskim a niejakiem Eckertem, ograbiającym robotników werbowanych do Rumunii i wyrzucanych po paru dniach z pracy, dostatecznie charakteryzuje rodzaj „pozytywnej pracy“ p. Plutyńskiego. Od takiej „pozytywnej pracy“ istotnie stronią socyaliści.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie poufne delegatów nowowybranych do Kasy chorych; przewodniczył tow. Wolf Jan, przemawiali tow. Inwał, Gabryel, Serafin, Błaż, Kiełtyka i inni. Zgromadzeni delegaci wyrazili wotum zaufania komitetowi miejscowemu za jego dotychczasową pracę, oraz wyrazili życzenie, aby komitet miejscowy porozumiał się z komitetem drohobyckim w sprawie wyboru z grona delegatów członków do zarządu Kasy chorych.

Następnie rozwinęła się szersza dyskusya w sprawie 10-godzinnego dnia roboczego; zgromadzeni przyrzekli zająć się jak najgoręcej agitacyą za utrzymaniem zdobyczy zeszłorocznego strejku. Urząd górniczy i starostwo nie powinny się liczyć z protestem borysławskich kuczynierów i Plutyńskich, ustawa o 10 godzinnym dniu roboczym przestrzegana być musi.

**Z ruchu robotniczego w Tarnopolu.** Akcya „separatystyczna“ rozumie się nie ominęła także Tarnopola. Gruntu dla niej nie było w najmniejszym stopniu, nic więc dziwnego, że nie pociągnęła za sobą więcej jednostek tak, że „separatystów“ na palcach obu rąk policzyć można...

Nie mogąc zarzucić im złej wiary w postępowaniu, pozostawialiśmy im wolną rękę aż do chwili ogłoszenia rezolucyi krakowskiej i wiedeńskiej, z chwilą jednakże ogłoszenia tych rezolucyj przystąpiliśmy do oczyszczenia atmosfery i do usunięcia „separatystów“ od wszelkich funkcyj zarówno w stowarzyszeniu, jak i w partyi.

W piątek 26 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Postępu“. Przed zgromadzeniem przemawiali tow. Korkes ze Lwowa i inni. W chwili, kiedy chciał przemawiać p. Bierfass, który zgłosił wystąpienie swoje z polskiej partyi socyalno-demokratycznej, a przewodniczący z tego powodu odmówił mu głosu w sprawach dotyczących naszej partyi, separatyści wszczęli tumult i chcieli zgromadzenie za wszelką cenę odroczyć. Po pewnym czasie uspokojono ich jednak, a po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum został wybrany wydział w całości, składający się tylko z członków naszej partyi. „Separatyści“ wyseparowali się przy tem robiąc secesyę z zgromadzenia.

W sobotę 27 b. m. o godz. 8 wieczór odbyło się poufne zebranie towarzyszów żydowskich i mimo równocześnie odbywającego się zgromadzenia „separatystów“, na którem referował p. Einäugler, sala stow. „Ognisko“ tłumnie była przepełniona. Pierwszy przemawiał tow. Wł. Kobak o ważności chwili obecnej i o konieczności przeprowadzenia silnej organizacyi dla całego proletaryatu w Galicyi.

Następnie tow. Korkes skreślił drogi rozwoju kapitalizmu, oraz wzrost ruchu socyalistycznego. Wskazał na zasady, przejawiające się w międzynarodowym ruchu proletaryatu i wezwał obecnych do usilnej pracy pod sztandarem międzynarodowej socyalnej demokracyi. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

**Z ruchu robotniczego w Sądowej Wiszni.** W naszem miasteczku zmieniło się dużo. Mieliśmy zgromadzenia, mieliśmy uliczną demonstracyę z pieśniami rewolucyjnemi, mieliśmy proces polityczny i w najbliższej przyszłości będziemy mieli poważną organizacyę zawodową.

W niedzielę dnia 28 maja przyjechał do nas tow. Pilch z Przemyśla. Na odbytem zgromadzeniu poufnem, na którem przemawiali tow.: Pilch, Iwaszko i Kudła, zjawił się znowu inspektor policyjny w asystencyi żandarma i policyanta. Tow. Pilch oznajmił im, że już pora, ażeby socyalizm zagnieździł się i w tej mieścinie. To tak zaciekawiło organa bezpieczeństwa, że po skończonem urzędowaniu wrócili jeszcze raz do sali, ażeby się czegoś dowiedzieć. A że zgromadzenie było poufne — przeto wyproszono ich z sali.

Po zgromadzeniu odbyła się demonstracya przez miasto. Pochód z pieśnią na ustach ruszył ulicami, a przechodnie i cisi obywatele z trwogą i zaciekawieniem przyglądali się szeregom towarzyszów.

W poniedziałek odbył się w tutejszym sądzie proces polityczny przeciw tow. Iwaszkowi. Oskarżyła go c. k. prokuratorya o przekroczenie ustawy o zgromadzeniach i o mniemany bunt, strejk i t. d. Sala rozpraw była szczelnie wypełniona publicznością. Tow. Iwaszko wykazał i dowiódł świadkami, wezwanymi przez prokuratoryę, iż działał ściśle podług ustawy. Wobec tego wydał sędzia wyrok uwalniający. Po ogłoszeniu wyroku z prawdziwą radością powitali tow. Iwaszkę towarzysze i publiczność. Widzimy z tego wszystkiego, że i w takich mieścinach, jak Sądowa Wisznia, jest grunt dla idei socyalistycznej. Tylko pracować!



# RUCH STREJKOWY.

**Strejk ceglarzy w Jarosławiu.** Od trzech tygodni w cegielniach jarosławskich trwa strejk. Nieznośne warunki pracy zmusiły kilkuset ludzi do zerwania się do walki, by raz zmienić te opłakane stosunki i choć w części zdobyć sobie możliwsze warunki bytu. Obowiązkiem zorganizowanych robotników jest poprzeć tę walkę wszelkiemi siłami i nie dać upaść walczącym współtowarzyszom. Właściciele cegielń znaleźli poparcie u władz i ufni w nie, chcą zgnieść walczących — nam nie wolno pozwolić na to — związkowi właścicieli i starosty powinniśmy przeciwstawić naszą solidarność robotniczą. Towarzysze! Spieszmy więc z pomocą pieniężną walczącym towarzyszom jarosławskim! Niech w każdem mieście rozpiszą towarzysze składki na ten cel, które nadsyłać należy natychmiast pod adresem: A. Seelieb, Jarosław, Kasa chorych. *Z. Żuławski.*

**Strejk robotników stolarskich w Stryju.** Wskutek odezwy wystosowanej przez komitet strejkowy do majstrów, zwołali oni na dzień 28 bm. zgromadzenie do swojej korporacyi i w celu pertraktacyj ugodowych zawezwali tamże komitet strejkowy robotników. Gdy komitet strejkowy z tow. Fedorowskim ze Lwowa zjawił się na rzeczonem zgromadzeniu, obecny tam majster stolarski i przewodniczący korporacyi stolarzy Jan Skislewicz widocznie przestraszył się tow. Fedorowskiego, gdyż oświadczył, że z nim majstrowie nie chcą pertraktować, tylko z komitetem strejkowym. Wobec tego towarzysze opuścili zgromadzenie i udali się do stowarzyszenia „Znicz“, gdzie się odbyło liczne poufne zebranie. Po przemówieniach tow. Fedorowskiego i Piotrowskiego uchwaliło zgromadzenie rozpocząć strejk z dniem 4 czerwca. Uchwałę powzięto z wielkim zapałem. Niechaj każdy robotnik stolarski omija Stryj aż do ukończenia strejku.

**Strejki i lokauty w Austryi.** Lokaut robotników ciesielskich we Wiedniu trwa dalej. Robotnicy są zdecydowani nie wdawać się w rokowania z majstrami, dopóki ci nie zgodzą się na ich główne żądanie o 5 kor. minimalnej płacy dziennej. Zebranie robotników odbyte 29 bm. uchwaliło jednogłośnie rezolucyę potępiającą wyrzucenie robotników z pracy jako brutalny akt gwałtu ze strony majstrów i oświadczającą, że robotnicy nie wrócą do pracy, dopóki wszystkie ich żądania nie zostaną spełnione.

Strejk robotników metalowych wybuchł w wielkiej fabryce Lenza w Traisen. Robotnicy, prowokowani przez brutalnego fabrykanta, zaprzestali pracy. Wszystkie władze miejscowe: gmina, żandarmerya, sąd stoją naturalnie po stronie fabrykanta i szykanują robotników wszelkimi sposobami. Organizacya metalowców wysłała do Traisen tow. Müllera, który popiera strejkujących w ich walce z przemożnym fabrykantem i małomiasteczkowemi władzami.

Strejk generalny robotników fabryk żelaza w Budapeszcie, o którym doniosły depesze, trwa dotychczas. Zaczęło się od żądania robotników w fabryce Oetlów o wydalenie brutalnego kierownika. Dyrekcya na to się nie zgodziła, wobec czego krajowa organizacya metalowców zadekretowała strejk generalny, aby umożliwić pierwszym towarzyszom przeprowadzenie żądań. Strejkujący postawili następujące żądania: 9-godzinny czas pracy, minimalna płaca 32 hl. za godzinę, uregulowanie pracy akordowej, uznanie mężów zaufania. W strejku bierze udział 30.000 robotników.

Strejk murarzy wybuchł w Insbruku. Spowodowało go nieprawne zarządzenie magistratu, który na żądanie pracodawców odebrał robotnikom zarząd kasy chorych i oddał go urzędnikowi magistratu. Na wypadek, gdyby to nieprawne zarządzenie nie zostało rychło zniesione, rozpoczną wszyscy robotnicy budowlani strejk.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

# LICYTACYA.

**Dnia 2 czerwca** odbędzie się **w drodze licytacyi** na skutek uchwały Mag. stoł. król. m. Krakowa z 29 maja 1905 r. L. 52719 w kraj. składzie publ. w Krakowie w czasie od godziny 10–12 i od godz. 3–5 sprzedaż **jednego wagonu owsa** Nr. 31123, wagi netto 12080 kilgr.

Cena wywoławcza:
**1908 koron 65 halerzy.**

# Ostrzeżenie!

Zawiadamiamy niniejszem naszych P. T. Klientów, że pan Wacław Apelkowski z dniem 25 b. m. nie jest więcej zatrudniony u naszej firmy i **nie jest upoważniony** do załatwiania jakichkolwiek bądź interesów **dla naszej firmy** 332

**F. Lord, biuro techniczne**
**Kraków, Floryańska 55.**

**Koncesyonowany skład**

# Ogni sztucznych

poleca **NIEMETZ i Sp.**
**w Krakowie, ul. Szewska l. 2.**
Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.
**Ceny niskie.** 321 **Cenniki darmo.**

## REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

**Biuro ogłoszeń**

## Juliusza Leopolda

**Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.**

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.
232

# Mieszkanie z ogrodem

składające się z 3 pokoi, kuchni, spiżarki, strychu oraz komory, położone tuż obok stacyi Podgórze-Płaszów, jest bardzo tanio zaraz do wynajęcia.
325

**Darmo i opłatnie** wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustr. cennik dobrych, a tanich instrumentów muzycznych oraz **ZABAWEK** wszelkiego rodzaju.
92



## A. Scheuer

**Dom eksportowy towarów muzycznych w Krakowie, ul. Grodzka l. 59/7.**

---

**BROWAR PAROWY FRANCISZKA PASZKA w GRYBOWIE**
(poczta, telegraf i stacya kolei na miejscu)
**Poleca Szanownej P. T. Publiczności**

# PIWO GRYBOWSKIE

które w oryginalnych skrzynkach do każdej stacyi kolejowej za zaliczką wysyła, a mianowicie: Piwo eksportowe po 25 flaszek $^{7}/_{10}$ litrowych lub 30 flaszek $^{1}/_{2}$ litrowych; Piwo Bawarskie po 30 flaszek $^{1}/_{2}$ litrowych; Piwo Bok po 30 flaszek $^{1}/_{4}$ litrowych.

# PIWO GRYBOWSKIE

wyrabiane bywa wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mające smak karameli i zalecane, bywa osobom bezkrwistym, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów. 305



## Proszę żądać

**gratis i franco**
mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

## HANNS KONRAD

PIERWSZA
FABRYKA ZEGARKÓW
**w Brüx Nr. 802** (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

# „GLOBUS"

**extrakt do czyszczenia.**

# Ja

nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego leczniczego **mydła**, jak wypróbowane

**Bergmana mleczne mydło liliowe**
(znak: 2 górnicy)
**Bergmann & Co., Tetschen a/E.**
**Na składzie sztuka po 80 hal.**

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Proncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; w Bochni: Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; w Nowym Sączu: Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Droguer.: T. Kwieciński; w Rzeszowie: Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; w Podgórzu: Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 117



# „THE GRESHAM"

**Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,**
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

**Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904**

**koron 25,855.938·10.** Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).

**Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.**

**Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.** 86

**Do nabycia we wszystkich większych handlach**

# PARVEOL




Marka ustawowo chroniona.
Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

NAJCZYSTSZE
GWARANTOWANE

## MASŁO ROŚLINNE

**zastępuje najzupełniej masło naturalne.**

**Niezbędne w każdej kuchni** do gotowania, smażenia i pieczenia. 167

**Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)**
zastępca dla Galicyi i Bukowiny: **Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.**

---

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Z BRODOW!

# Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel

## W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 funt | „Familijna" bardzo dobra | | złr. 1.40 |
| | „Melange de Moskau" w oryg. opak. | | „ 2.50 |
| | „Imperial" Cesarska w oryg. opak. | | „ 3.50 |
| | „Okruchy" z najlep. herb. kwiat. | | „ 1.20 |
| | Grzybki litewskie tegoroczne | kilo | „ 3.— |

Herbata z Brodow!

# Nie dajmy się oszukiwać!

**Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.**

**Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.**

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

**Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!**

81

## Mr. WŁ. BEŁDOWSKI

**właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"**
**Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).**

**Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:**

| Tutki białe: | | Tutki żółte: | |
|---|---|---|---|
| „NORIS" | do tytoni lekkich | „NORIS" Maïs Numa | do tytoni lekkich |
| „NORIS" z watą | | „NORIS" „ Albert | |
| „NORIS" Salvesol | | „NORIS" „ de Paris | do tytoni średnio-mocnych |
| „NORIS" Salvesol-Club | | Tutki „Hadgis-Nissim" | |

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Noris-Salvesol"**. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny**.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

## Biuro podróży

**Zofii Biesiadeckiej**
**Oświęcim (dworzec)**
**sprzedaje bilety okrętowe**

## do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

**Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**

**BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.**

Prospekty darmo i opłatnie

**Jedyna krajowa!** Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej **Jedyna krajowa!**

**PIERWSZA KRAJOWA PAROWA**

## Farbiarnia i pralnia chemiczna

**LANGER i Ska, WE LWOWIE.**

**Kantor przyjęcia w Krakowie, pl. WW. Świętych 8**

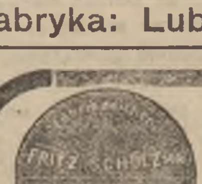
**czyści chemicznie i farbuje** na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecinne, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 297

**Punktualne wykonanie do 8 dni.** **Ceny najniższe.**

# Amor

**Najlepszy środek do czyszczenia metali**
**WSZĘDZIE DO NABYCIA.**

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417



Grand Prix St. Louis 1904.



**Wspaniale prasowaną bieliznę**
osiąga się łatwo i pewnie przez

## Krochmal o połysku srebrzystym

firmy 197
**Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. u. Leipzig.**

Prawdziwy tylko z markami „Globus" i „Bügeleisen"
Do nabycia wszędzie w kartonach.

---

BARDZO ZNACZNA

# Firma dla budowli betonowych poszukuje

wypłacalnego przedsiębiorcy budowlanego na

# zastępcę

Zgłoszenia pod „W. P. 3132" załatwia **Rudolf Mosse**
Wien, I, Seilerstätte 2.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).